

# EXPRES

## WIECZORNY ILUSTROWANY.



SILVERE MAES  
belgijski, odniósł zwycięstwo w biegu kolarskim „Tour de France“.

GEN. JÓZEF ZAJAC  
mianowany został Inspektorem Obrony Powietrznej Państwa.

ROK XIV.

CZWARTEK, 6 SIERPNI 1936 ROKU.

CENA 10 GROSZY

Nr. 218

# Wojska powstańcze cofają się

Wiele oddziałów powstańczych przechodzi na stronę rządu.—Armja rządowa zbliża się do Saragossy.—Zaciekle walki na wszystkich frontach

BARCELONA, 6 sierpnia. (PAT). Dowódca rządowych wojsk lotniczych, Sandino, donosi, że wojska rządowe posunęły się o 15 km. w kierunku Saragossy.

Kolumna wojsk rządowych, nacierając pod Huesca, rozproszyła oddział powstańczy, składający się z 2 tys. ludzi.

Wielu powstańców poddaje się, oświadczając gotowość walczenia w szeregach wojsk rządowych.

LONDYN, 6 sierpnia. (PAT). Z Gibraltaru donoszą o stałym wysłaniu wojsk gen. Franco z Ceuty do Algeiras.

W dniu wczorajszym, w czasie ostrzeliwania samolotów powstańczych przez okręty rządowe, wybuchł granat w bezpośredniej bliskości obłazu uchodźców w Gibraltarze, gdzie znajduje się około 80 obywateli brytyjskich.

Reuter donosi, że ofensywa wojsk powstańczych rozpoczęła się w dniu wczorajszym.

Oddział złożony z 5 tys. powstańców, opuścił Sewillę, udając się samochodami ciężarowymi w kierunku Badajoz.

## 97 tys. robotników włoskich pozostaje jeszcze w Afryce Wschodniej

Rzym, 6 sierpnia.

(PAT) Ogłoszono urzędowo, że od 1 stycznia 1935 r. do 1 sierpnia 1936 roku wysłano do Afryki Wschodniej 131 tys. robotników. Pozostaje obecnie w Afryce około 97 tys. robotników włoskich.

## Wielki lot sowiecki

Nowy Jork, 6 sierpnia.

(PAT) Dwaj lotnicy sowieccy Lewoniewski i Lewczenko wystartowali z San Pedro w Kalifornii do Moskwy przez Alaskę.

## Pożar domu przy Drewnowskiej

Łódź, 6 sierpnia.

(gr) — Ubiegłej nocy około godziny 12-ej wybuchł pożar przy ul. Drewnowskiej 5. Na miejsce wyruszył drugi oddział straży ogniowej, który natychmiast przystąpił do akcji ratunkowej.

Okazało się, że pożar wybuchł na dachu, przyczem zapaliły się sadze w kominie. Po blisko godzinnej akcji pożar ugaszono. Straty nie są zbyt wysokie.

## Likwidacja zatargu w fabrykach wataliny

Łódź, 6 sierpnia.

(b) Wczoraj, w godzinach popołudniowych, zlikwidowany został długotrwały zatarg w łódzkim przemyśle watalinowym.

Na konferencji, odbytej w inspektoracie pracy, pod przewodnictwem inspektora Pawłowskiego, z udziałem przedstawiciela związku „Praca“, p. Sochy, podpisana została umowa, normująca za robki robotników w omawianym przemyśle według taryfy Nr. 3 na przedziałnie zgrzebne. Umowę podpisał 15 fabryk, produkujących watalinę.

W związku z powyższym strajk w fabryce wataliny „Łapawa“ został zakończony.

Druka kolumna posuwa się w kierunku północy, zajmując szereg miejscowości znajdujących się dotychczas w

rekrach wojsk rządowych.

Akcja, mająca na celu zajęcie przez oddziały powstańcze doliny Guadalquivir

## Starcie statków rządowych z powstańcami

### Powstańcom nie udało się przewieźć oddziałów wojskowych z Marokka do Malagi

Londyn, 6 sierpnia.

Pisma angielskie przynoszą szczegóły, w jakich odbyło się zbrojne starcie okrętów wojennych powstańczych i rządowych pod Gibraltarem.

Mieszkańcy Gibraltaru zostali obudzeni o godzinie 6-ej rano odgłosami kanonady.

Okręty rządowe „Jaime Primo“, „Republic“ oraz lekki krążownik „Libertad“ zaatakowały statki powstańcze, na któ-

rych usiłowano przewieźć do Malagi oddziały wojska z Marokka.

Kilka pocisków padło na brzeg afrykański przy latarni morskiej, skąd odezwała się artylerja nadbrzeżna. W sferze ognia artyleryjskiego dostał się jakiś towarowy parowiec hiszpański, który stanął w płomieniach. Kanonada trwała kilka godzin.

Wysokości strat obu stron narażenie nie ustalono.

## Zajścia na granicy francusko-hiszpańskiej

### Powstańcy strzelają do żandarmów francuskich

Paryż, 6 sierpnia.

(PAT) Prefekt departamentu Wschodnich Pirenejów, będący jednocześnie stałym delegatem rządu francuskiego w republice Andorra, donosi, że znalazło tam schronienie 50 księży hiszpańskich.

W pobliżu miasta Jacca powstańcy zastrzelili 4-ch członków „Frontu Ludowego“. Ludność hiszpańska na pograniczu manifestuje pewien chłód wobec francuzów.

Spowodu pogłosek, że powstańcy, celem zaatakowania miasta Behosia, mają zamiar obsadzić francuski brzeg rzeki Bidassoa. Żandarmeria francuska wysłała patrole, lecz nie napotkała żadnego powstańca na terytorium francuskim.

Ze strony posterunków powstańczych padły do żandarmów francuskich 3 strzały karabinowe, nie raniąc nikogo.

# Groźna sytuacja w Grecji

Przerwana komunikacja telefoniczna i kolejowa.—Pogłoski o walkach rewolucyjnych

LONDYN, 6 sierpnia.

Po ogłoszeniu stanu wojennego w Grecji i rozwiązaniu parlamentu, sytuacja w kraju w dalszym ciągu jest groźna.

W dniu wczorajszym nie ukazały się żadne pisma. W Atenach panuje niezwykłe napięcie. Na ulicach gromadzą się tłumy, czytając rozlepione na murach domów odezwy o ogłoszeniu stanu oblężenia.

Obecnie komunikacja telefoniczna i telegraficzna z Atenami jest przerwana. Krąg pogłoski o walkach w poszczególnych częściach kraju. Również komunikacja kolejowa z Grecją została wstrzymana.

Jak się okazuje, rząd zdecydował się

## PROKLAMOWAĆ DYKTATURE WOJSKOWĄ,

celem uniknięcia nieprzewidzianych wypadków.

Zarządzenie to zostało proklamowane w związku z ożywioną działalnością stronnictw lewicowych. Bezpośrednią przyczyną zarządzeń była zapowiedź rządu wprowadzenia systemu sądów rozjemczych dla wszelkiego rodzaju konfliktów robotniczych. Związki zawodowe nie chciały się na to zgodzić i ogłosiły strejk generalny.

W związku z sytuacją w Grecji król angielski odwołał swój przyjazd do Aten.

RZYM, 6 sierpnia.

(PAT) Agencja Stefani donosi z Aten,

viru, robi stale postępy.

Paryż, 6 sierpnia.

(PAT). Z Burgos donoszą: Kwaterna główna ogłosiła wczoraj komunikat, w którym donosi, że kolumna powstańcza operująca w prowincji Soria, na pograniczu Guadaluajara, zajęła wczoraj miejscowość Alcolea del Hinan na drodze z Madrytu do Saragossy, w kierunku Teruel.

Miasto Tolosa, znajdujące się w rekrach wojsk rządowych, jest od piątku oblegane przez powstańców.

## Dymisja posła hiszpańskiego w Bukareszcie

BUKARESZT, 6 sierpnia. (PAT).

Poseł hiszpański w Bukareszcie złożył podanie o dymisję w imieniu swoim oraz całego poselstwa i konsulatu.

## Co piszą Włosi o dostawach broni dla Hiszpanji

Rzym, 6 sierpnia.

(PAT) Sprawozdawca dyplomatycznej agencji Stefani pisze:

Zagadnienie międzynarodowych dostaw broni do Hiszpanji jest obszernie oświetlone przez prasę włoską. W kołach politycznych sądzą, że zagadnienie to dotyczy nie tylko państw zachodnich, ale i wszystkich produkujących sprzęt wojenny. Z tego stanowiska zapewne będzie ostatecznie rozważone to zagadnienie.

## Stracenie 60 bandytów chińskich

### Masowa egzekucja odbyła się w Pekinie

Pekin, 6 sierpnia.

Do Pekinu przywieziono przed tygodniem 60 bandytów, schwytanych w Szantungu. Po krótkim dochodzeniu,

wszyscy zostali skazani na karę śmierci.

Sołja, 6 sierpnia.

(PAT) Bułgarska agencja telegraficzna donosi, że król Borys bawi od przedwczoraj incognito w Berlinie, towarzysząc królowej, która w jednej z klinik berlińskich poddała się lekkiemu zabiegowi chirurgicznemu.

w czasie którego stwierdzono, że wszyscy aresztowani dokonywali zbrojnych napadów, bandyci stanęli przed sądem.

Wszyscy zostali skazani na karę śmierci.

Z gmachu sądowego odstawiono skazanych niezwłocznie na dziedziniec więzienny, gdzie odbyła się masowa egzekucja.

Tylko jeden członek bandy, którym była pewna młoda dziewczyna, został skazany na karę więzienia.

## Ostatni dziennik opozycyjny zawieszony przez władze gdańskie

Gdańsk, 6 sierpnia.

(PAT) Prezydent policji gdańskiej zawiesił na przeciąg 6 miesięcy ostatnią wychodzącą jeszcze w Gdańsku gazetę opozycyjną „Danziger Volszt.“ za umieszczenie we wczorajszym numerze artykułu, atakującego władze gdańskie.

## O umowę zbiorową w przemyśle metalowym

Łódź, 6 sierpnia.

(b) Z inicjatywy okręgowego inspektora pracy, p. Wyrzykowskiego, na dzień dzisiejszy zwołana została konferencja przedstawicieli związku pracowników przemysłu metalowego oraz przedstawicieli cechów: kowalskiego, ślusarskiego, kotlarskiego i t. d.

Konferencja ta ma na celu rozszerzenie warunków pracy i płacy, przewidzianych w umowie zbiorowej dla przemysłu metalurgicznego, na wszystkie drobne zakłady tego przemysłu.



# Wrogowie wieży Eifla

## publicznie przeprosili jej twórcę. — Wspaniała konstrukcję może zniszczyć tylko... trzęsienie ziemi

(sb) Pięćdziesiąt lat mija obecnie od chwili, gdy powzięto plan wybudowania w Paryżu wielkiej wieży Eifla. W związku z tem, odbyło się gruntowne sprawdzenie całej tej olbrzymiej konstrukcji żelaznej. Ustalono, że wszystkie spoiny trzymają się wspaniale. Nie rozluźniły się one ani o milimetr.

Gdy przed 50 laty stał się wiadomy plan wybudowania wieży, zawrzała we Francji burza. Wielu wybitnych artystów, literatów i architektów ogłosiło wspólny protest przeciw bezczeszczeniu piękna Paryża. Między innymi, protestował również słynny kompozytor Gounod. Ówczesny minister Lockroy nie zważał jednak na protesty i polecił wieżę zbudować. Budowa jej trwała wyjątkowo krótko, bo zaledwie dwa lata. Koszta jej pochłonięły blisko 8 milionów franków. Dla zbudowania fundamentów usunięto 31.000 metrów sześciennych ziemi. Wieża waży 3 miliony kilogramów. Ogółem składa się ona z 15.000

rozmaitych części, które zostały spoinowane przy pomocy dwóch i pół miliona nitów.

Nad opracowaniem wszystkich szczegółów pracowało 4.000 kreślarzy w ciągu dwóch lat, zużywając ogółem 5.000 metrów papieru. Gdy jednak wszystko było już wyliczone do ostatniego szczegółu, samo zestawienie wieży było drobnostką. Gdy wieża Eifla była już gotowa, wszyscy ci, którzy napisali list protestacyjny, przeprosili Eifla, uznając rzeczywiście jego dzieło za genialne.

W księdze, w której zapisywali się goście zwiedzający wystawę, do dnia dzisiejszego istnieją zapiski Edisona, księcia Walji, późniejszego króla Edwarda VII i innych osobistości, które z entuzjazmem wyrażały się o tej niezwykłej budowlu. Mimo, iż wieża Eifla stała się symbolem Paryża, wielokrotnie podnoszono konieczność jej zburzenia. Po raz pierwszy chciano wieżę roze-

brać w roku 1900. Za każdym jednak razem projekty te upadały. Wieża Eifla jest bowiem nadto wspaniałym przedsięwzięciem dochodowym i atrakcją dla turystów. Co dziesięć lat trzeba tylko wieżę malować, aby nie zardzewiała, do czego zużywa się 32 tonn farby.

Wieża jest tak zbudowana, że przy najsilniejszych podmuchach wiatru chwije się na szczycie zaledwie o 10 centymetrów. Wieża Eifla należy do towarzystwa akcyjnego, którego roczny dochód wynosi pół miliona franków. Gmina miasta Paryża otrzymuje rok rocznie 300.000 franków. Wspaniała reklama, zbudowana na wieży, oświetlana jest przy pomocy własnej elektrowni. Dla oświetlenia wieży używa się 60.000 lamp elektrycznych.

Po obecnym zbadaniu wieży ustalono, że narazie nic nie wroży jej rychłego zniszczenia. Tylko katastrofy żywiołowe, jak trzęsienie ziemi, mogłyby ją przewrócić...

### WOLNA TRYBUNA

„BIAŁSZCZANIN B. B.“ W BIAŁEJ. Lepiej otwarcie o wszystkim narzeczonej powiedzieć, albowiem rzecz ta nie da się ukryć. Zresztą powód ten, o ile się kochać, nie będzie napewno przeszkodą do zawarcia małżeństwa. Później można sobie zresztą jakoś poradzić przez zaadoptowanie dziecka, względnie wzięcie na wychowanie małej sierotki. Ostatecznie o ile Pan przedtem uprzedził o wszystkim wówczas narzeczona, dobrowolnie zgodzi się na ponoszenie łącznie z Panem konsekwencji tego czego sama chciała i na co się zgodziła. Gdyby sprawa ta później wyszła na jaw, a także rzeczy nie dadzą się ukryć, mogłyby być wyrzuty i niemile sceny. Zatajenie tego faktu byłoby co najmniej nieuczciwe. Pana wypadek nie jest jedynym i więcej jest małżeństw tego rodzaju, które jednak są szczęśliwe, zadowolone z życia i kochają się.

„RYSKA“ W LODZI. Droga moja. Tak bardzo Panią rozumiem i tak bardzo chciałabym Jej pomóc. List Pani naprawdę wzruszył mnie głęboko właśnie swoim bezpośrednim wypowiedzeniem się i cierpieniem, ale nie wskutek zawlezionej miłości. Tego nie było. Cierpiędyne Jej pogwałcona ambicja i duma kobleca. Niech Pani nie wierzy, że on dotrzymałby słowa w wypadku jakichkolwiek zobowiązań. — Wówczas byłoby jeszcze gorzej i czułaby się Pani jak opłwana i zmieszana z błotem. Na szczęście jest Pani dzielną i nadewszystko bardzo rozsądną młodą panną, samodzielną, przystołną i naprawdę zasługującą na uczucie i szacunek mężczyzny. Poza to należy Pani do tej kategorii młodych dziewcząt, które myślą poważnie o domu, mężu, dziecku i gospodarstwie, które chcą kochać i być kochane. Nie wymaga Pani pozatem ani bogactwa, ani żadnych specjalnych zalet. Szuka Pani jedynie człowieka młodego, inteligentnego, pracującego, jak Pani — chłopca, któryby zapatrywał się na życie poważnie, traktował Panią serio, tak zresztą jak Pani na to zasługuje i dał Jej wreszcie trochę tego ciepła, do którego Pani tęskni. Napewno się taki znajdzie. Nie zostanie Pani sama i taki skrb nie może zostać pominięty. Obawy Jej są zresztą bardzo powiedźmy, zabawne skoro, się zwąży, że liczy Pani dopiero 22 lata.

Droga moja, pisze Pani, że jest zazwyczaj skryta i sama daje sobie radę ze swymi zgrzyotami i kłopotami, ale mimo to jednak napisała Pani do mnie. Tembardziej cenię sobie ten list, który zresztą jaknajlepiej świadczy o autorce. Listy, które otrzymuję, są najlepszym zwierciadłem człowieka, a rzadko widzi się w lustrze kogoś kto posiada tyle ładnych cech charakteru, tyle rozsądku, trzeźwości, dzielności, energii, opopanania i powagi, ile zdradza ich Pani. Myślę, że jednak od czasu do czasu podzielił się Pani ze mną swymi wiadomościami o sobie. Dobrze?..

„SUMIENIE“ W TOMASZOWIE MAZOWIECKIM. Rozumiem Pana doskonale i nie mogę Go potępić za to, co uczynił, chociaż szablono — takby się należało. Dziwię się jedynie jednej rzeczy. Temu mianowicie, że Pan, człowiek inteligentny, rozsądny i zastanawiający się nie wybrał drogi najprostszej i nie zwrócił się do lekarza, ażeby stan rzeczy uległ zmianie, ażeby w ten sposób zdobyć spokój i wszystko to, czego Pan pragnie. Mam wrażenie, że rozmowa z żoną na ten temat da ten rezultat, że żona zgodzi się na konsultację któregoś z lepszych, bardziej wziętych lekarzy, którzy zrozumieją Was i postarają się ten stan rzeczy zmienić. Powinien to Pan uczynić bez zwłoki; lekarzowi opowiedzieć o obecnej historii jaka się zdarzyła i uzależnić swoje tymczasowe postępowanie od jego zdania. Piszę tymczasowe, albowiem na dalszą metę nie ulega wątpliwości, że ułoży się wszystko jaknajlepiej dla Was obojga. Ponieważ zresztą to, o czym Pan wspomina nie jest związane z uczuciem, które w stosunku do żony bynajmniej nie ucierpiało — nie może być nazwane zdradą w pełnym tego rozumieniu ludzi inteligentnych. A mam wrażenie, że mi Pan częściowo przyznał rację. Poza to powinien Pan jednak postępować tak, ażeby stan obecny uległ zmianie na lepsze i w tym względzie sumienie swoje uspokoić.

### NAJBARDZIEJ WYSUNIĘTA NA PÓLNOĆ KOLEJ,

Kolej, która przebiega przez kraj nocy polarnych, posiada Szwecja. Inna ta biegnie z Lulea do Narvik w Norwegii i przecina Laplandię. Wybudowano tę linję w 1903 roku, liczy ona 473 kilometry i od roku 1923 została elektryfikowana na całej długości. Na 135-m kilometrze od Lulea przekracza kolej krąg polarny i biegnie już w krainie wiecznych śniegów i zory polarnej, później dopiero skręca na południe-zachód i wreszcie staje u celu nad brzegiem morza w mieście portowym Narvik.

# Cierpienia wobec których medycyna jest bezradna

## Masowe transfuze krwi w Ameryce i „szał zębowy“ w Anglii. — Rak i gruźlica największymi wrogami ludzkości

(sb). Przed kilku dniami odbył się w Londynie zjazd lekarzy angielskich. W czasie dyskusji podkreślano ogólnie, jak wiele jeszcze pracy czeka ludzkość w dziedzinie walki z chorobami i cierpieniami.

Mimo wspaniałego rozkwitu medycyny lekarze do dnia dzisiejszego są bezsilni w wielu wypadkach. Największą plagą lekarzy jest rak.

Do dnia dzisiejszego nie wynaleziono sposobu leczenia tej niebezpiecznej choroby. Zawodzi zarówno rad jak i promienie Roentgena. Również leczenie drogą chemiczną nie dało pozytywnego rezultatu.

Jedynie 25 proc. ludzi, chorych na raka, zostaje wyleczonych. Zupełnie nieuleczalny jest naprzykład rak gardła lub żołądka. Bezsilni są zupełnie lekarze, gdy chodzi o leczenie opon mózgowych. Nieznane są przyczyny osłabnięcia słuchu i sposób leczenia tego schorzenia. Również minimalne są sukcesy w leczeniu gruźlicy.

W Anglii znajduje się obecnie 200.000 osób chorych na gruźlicę i mimo troskliwego leczenia rokrocznie umiera 30.000 osób.

Przy zapaleniu opon mózgowych próbowano stosować przepłukiwanie mózgu, zastrzykiwanie powietrza, serum i najrozmaitszych chemikaliów. Wszystkie daremnie.

Zastraszające są statystyki, wykazujące ilość zgonów wśród niemowląt. W czasie dyskusji podkreślano, że rok rocznie wydaje się setki tysięcy funtów szterlingów na prowadzenie badań naukowych i produkcję coraz to nowych serum, które w rezultacie nie dają jednak upragnionego wyniku.

W medycynie zresztą, jak i w innych dziedzinach, kierują się lekarze „modą“. Po wojnie zaczęto stosować szeroko lampy kwarcowe, uważając promienie ultrafioletowe za najlepsze lekarstwo na wszystkie cierpienia. W Stanach Zjednoczonych panuje obecnie „moda“ transfuzji krwi. Każdemu choremu robi się transfuzję, wierząc, że to poprawi jego zdrowie. Lekarze angielscy zostali na-

tomiast opanowani prawdziwym „szalem zębowym“. Uważają, że każdy ząb jest rozsądnym zarazy. Ilość zębów, wyrwanych chorem, dosięga wprost astronomicznej liczby.

Lekarze francuscy są opanowani obecnie manją zastrzykową. Leczenie każdej choroby ogranicza się do stosowania jak największej liczby najrozmaitszych zastrzyków.

# Mąż do odebrania w komisariacie

## Czy mrs. Bacon została publicznie ośmieszona?

(sb) Przed sądem w Chicago odbył się proces rozwodowy. Pani Bacon wystąpiła ze skargą rozwodową przeciwko swemu mężowi. Okoliczności, które poprzedziły wniesienie skargi rozwodowej doszły do wiadomości całej opinii publicznej, wywołując niezwykłą wesołość.

Mr. Bacon pochodzi z prowincji, natomiast żona jego jest mieszkanką Chicago. Po ślubie małżonkowie zamieszkali w Chicago. Pewnego dnia, mr. Bacon udał się po zakupy, nie mógł się jednak zorientować w wielkiem mieście i gdy trzeba było wrócić do domu, mr. Bacon zapomniał adresu.

Kilka godzin błąkał się po ulicach, wreszcie poprosił policję o pomoc. Zapytany, jakie jest panięskie nazwisko jego żony, oświadczył, że również je zapomniał. Nie mógł sobie nawet przypomnieć jej imienia, ponieważ stale nazywał ją „Darling“.

Policja nie mogąc sobie dać rady z przybyłym z prowincji ogłoszono komunikat przez radio, skierowany do pani Bacon z zawiadomieniem, że może swego męża odebrać w komisariacie.

Opisano przytem wszystkie perypetje m. Bacona, co wywołało u radiostuchaczy zrozumiąłą wesołość. Pani Bacon odebrała męża z komisariatu wysłała go jednak natychmiast spowrotem na prowincję.

W skardze sądowej Bacon dowodziła, że została przez męża publicznie ośmieszona wobec czego domaga się odszkodowania moralnego w wysokości 10 tysięcy dolarów. Sąd uznał, iż ogłoszenie wezwania przez radio jest rzeczywiście publicznym ośmieszeniem żony, to też przysądził jej żadaną kwotę.

# Recepty „lekarzy“ z 970 roku

## Jak ongiś leczono ciężko chorych

(sb) W związku z odbywającym się obecnie w Oxfordzie kongresem lekarskim, zorganizowana została wielka wystawa lekarska.

Największe zaciekawienie budzi zbiór starych manuskryptów medyc-

nych. Zgromadzonych zostało wiele ciekawych dokumentów.

Najstarszą ksiązką medyczną na świecie jest zbiór przepisów z 970 roku. Zawiera on recepty czarodziejskie na leczenie ciężkich chorób. Oczywiście żadnego praktycznego znaczenia w dobie dzisiejszej „recepty“ te już nie mają.

Inny manuskrypt z 12-go wieku jest już bardziej cennym dziełem, opisuje bowiem własności lecznicze rozmaitych roślin.

Na wyróżnienie zasługuje książka „Rosa Angelica“, pochodząca z roku 1361. Napisał ją lekarz przyboczny króla Edwarda III John Gaddasden. O poziomie medycyny w ówczesnych czasach świadczyć może fakt, iż Gaddasden chwali się, iż wyleczył syna króla od ospy w ten sposób, że owinął go w czerwone sukno.

Pierwszym poważnym dziełem jest manuskrypt pochodzący z roku 1628 „De motu cordis“, w którym William Harvey przedstawia obieg krwi w ciele ludzkim.

# Pierwsze „hallo“ na drutach telefonicznych

## Historyczna rozmowa telefoniczna wielkiego wynalazcy z jego asystentem

(sb) W Nowym Jorku zmarł James Tressider. Był on asystentem wynalazcy telefonu Grahama Bella. Tressider jest twórcą słowa, które przyjęło się na całym świecie — „hallo“.

Było to w roku 1875. Bell zdołał wówczas po raz pierwszy przesłać głos na odległość. Odbiorcą pierwszego telefonogramu był Tressider. Gdy usłyszał on w słuchawce głos swego szefa, ze wzruszenia nie był w stanie w pierwszej chwili przemówić. Nagle zawołał „hallo“.

Bell był zdumiony, gdy usłyszał głos Tressidera i na jego wezwanie również odpowiedział „hallo“. W ten sposób słowo to związało się nierozłącznie ze wszystkimi rozmowami telefonicznymi. Tressider nie opatentował jednak swego „wynalazku“, w przeciwnym bowiem razie musiałby ściągać należności od wszystkich osób, rozmawiających przez telefon i niewątpliwie zmarłby nie jako biedak, lecz jako milioner.





**UWAGI OBYWATELA**

**Granica dwu epok**

Dzień 6 sierpnia był, jest i pozostanie wielkim świętem Czynu Polskiego. Przez wiele lat w dzień ten powracała cała Polska do wspomnień górnych i chmurnych przeżyć legionistów i całego społeczeństwa, czyniła rachunek swych przeobrażeń duchowych, jakie z postępowaniem czasu w każdym Polaku zachodziły. Uwaga powszechna skupiała się na postaci i słowach Wodza Narodu, który w dzień ten na kanwie przeżyć, doświadczeń, trudów snuł wielką dla Narodu naukę historii, prawdy, czynu. Przedewszystkiem zaś nakazy czynów, pracy wewnętrznej, pracy upartej, zorganizowanej, pracy celowej, — co nowe tworzy życie i nowe prawdy powołuje do życia.

Tak jest. Dzień 6 sierpnia był i zostanie świętem Czynu Polskiego. Pamięć, czynu, który był i stał się częścią historii i tego, który stawał się ma — nieustannie, świadomie, z upartą wolą pokoleń budujących polską rzeczywistość i przez tę rzeczywistość — wielkość Polski.

Naczelnym Wódz, generał Śmigły-Rydz w rozkazie do Legionistów napisał o dniu 6 sierpnia:

„Ten dzień, jak słup graniczny znaczący granicę dwóch epok dziejów Polski, epoki beznamiętności i bierności i drugiej, biorącej swój początek od Komendanta i Jego w stosunku do dziejów Polski najbardziej aktywnej i twórczej postaci na przestrzeni długich stuleci“.

Dnia tego istotnie skończyła się polska bierność, poddaństwo, powolność obcej woli. Dnia tego ujeta została w karby dyscypliny, nakazów historii, nakazów polskiego interesu i polskiej przyszłości „nieobliczalna, kresu nieznająca, nieokreślona dusza polska“. Został postawiony cel życia i pracy Polaków.

W liście do Zjazdu Legionistów w Nowym Sączu w r. 1929 Marszałek napisał:

„Gdy myślę o pięknie prawdy historycznej, gdy myślę o bohaterstwie, zawsze przy porównaniach historycznych stwierdzam, że konkurencję wytrzymać możemy z najpiękniejszą przykładami w historii i własnej i ludzkości. Gdy zaś myślę o otoczeniu tego piękna i tego bohaterstwa, to bardziej niedźnego i pozbawionego honoru i godności otoczenia trudno wynaleźć. W wielkości naszego narodu, gdyśmy w szlachetniejszy metal dzwonili, gdyśmy kusili pięknem i bohaterstwem, mieliśmy co najwyższej westchnienie, niekiedy głupie lezki“.

Od owego czasu dokonało się wiele głębokich przeobrażeń w duszy Narodu. Napewno nietykalną i obowiązującą powszechnie stała się sprawa siły, wielkości, niezależności Polski. Napewno służba obcym siłom nazywa się już bezapelacyjnie zdrada, a nie orientacją polityczną. Wiele z wad i przywar Narodu odrzuca precz od siebie, dokonywując Czynu Odrodzenia moralnego. Ambicje państwowe stały się w rzeczywistości motorem myśli i działania szerokich warstw obywatelskich. „Otoczenie piękna i bohaterstwa“ zaiste zdobyło swój honor i godność.

Wartości, zdobyte lub odrodzone w Narodzie przez Józefa Piłsudskiego przechodzą w dobry obyczaj, w tradycję nietykalnych prawd.

Lecz życie bieży, czasem się komplikuje i staje się trudniejsze. Tem trudniejsze, że rozstrzygnięć szukać trzeba przedewszystkiem w sobie. Rozrastają się i różnicują zagadnienia polityczne, gospodarcze, socjalne. Zawsze pracy i trudu wymagają zagadnienia organizowania wysiłku i łączenia go dla wielkich i trwałych osiągnięć. Na czyn coraz większy, coraz lepiej zorganizowany, coraz wydajniejszy czeka „Ojczyzna, Polska, czy Państwo — tak kto woli“ — boć to przecież jedna i ta sama sprawa, jedna i ta sama służba.

Dlatego żąda od nas Naczelnym Wódz „postawy czynnej i wielkiego wysiłku“. Ta czynna postawa wymaga skupienia dokoła naczelnego ideału i naczelnego kierownictwa. Poza tem skupieniem pozostana z czasem ci, których stać tylko „co najwyższej na westchnienie lub głupie lezki“.

**Konkurenci totalizatora na torze wyścigowym**

**Prywatne kasy u „bookmacherów”. — Naiwni gracze — amatorzy i zawodowi kieszonkowie na trybunach i przy kasach wypłat**

Łódź, 6 sierpnia.  
(gr) — „Jak wiadomo, od kilku dni odbywają się wyścigi konne na torze w Rudzie Pabjanickiej. Znane na terenie całej Polski stajnie koni wyścigowych zjechały wraz z właścicielami do naszego miasta.

Oprócz bezpośrednio zainteresowanych wyścigami przybyli do nas amatorzy tego pięknego sportu z różnych zakątków Rzeczypospolitej Polskiej, głównie zaś z Warszawy, gdzie oprócz biegów koni niezwykle rozpowszechniony jest totalizator. Wśród gości, rzeczywistych sportowców, znajdują się jednak, niestety, podejrzane indywidualia, które wśląd za stajniami podążają do miast, w których odbywają się wyścigi.

Szkodliwymi osobnikami są przede wszystkim złodzieje kieszonkowi, którzy korzystają z zamieszania i dużego tłoku w pobliżu kas totalizatora i na trybunach. Notowaliśmy niejednokrotnie o grubszych kradzieżach, a zdarzało się już, że ofiarami złodziei „wyścigowych“ padali ludzie, przybyli w sprawach handlowych z zagranicy do naszego miasta.

Goście, zaciekawieni wyścigami, wyjeżdżali na tor rudzki, gdzie bawili jedynie w charakterze widzów. Cały majątek, przeznaczony na podróże, znajdował się po kilkunastu minutach w rękach „fachowców“, którzy natychmiast po kradzieży, występując w grupie, znikali z terenu wyścigowego.

Ostatnio donosiliśmy również o okradzeniu jednego z gości warszawskich, którego pozostawili przestępcy osobnicy bez grosza przy duszy, tak że gość zmuszony był za pożyczone pieniądze czempredzej powrócić do domu.

Druga kategoria szkodliwych nad wyraz osobników, to

zawodowi bookmacherzy, którzy prowadzą na własną rękę zakłady totalizatorskie, rzekomo wypłacają grającym stawki, przewidziane przez urzędowe kasy, a niejednokrotnie nawet znacznie większe.

Naiwni, których na torze nie brak, z całą ułonością odnoszą się do nieznanym im bliżej mężczyzn, i stąd też powstają poniewczasie płacze i lamenty.

Przed kilku dniami uruchomione zostały kasy totalizatora w kilku biurach podróży, które uzyskały na prowadzenie tego przedsiębiorstwa zezwolenie z Ministerstwa Rolnictwa.

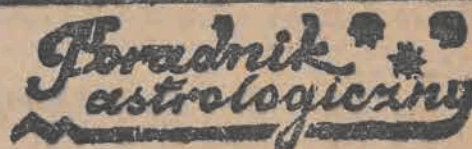
Biura te, dla wygody grających, a nieprzebywających w chwili trwania biegów na torze wyścigowym, wypłacają pełną stawkę wygranym, przyczem prowadzone są na zasadach urzędowych biur totalizatora.

I tu pojawili się bookmacherzy, którzy konkurują z oficjalnymi kasami, niejednokrotnie przytem nabierają słabo orientujących się graczy - amatorów.

„Lotne kasy totalizatora“, jakimi są kieszonki bookmacherów, z całą bezwzględnością zwalczane są w stolicy.

Dowiadujemy się, że i w Łodzi osoby, prowadzące tego rodzaju interes, nie są przez policję miłe widziane i nawet ostatnio sporządzono odpowiednie protokoły.

Winni oszustwa pociągnięci zostali do odpowiedzialności karnej.



6 SIERPIEŃ 1936 r.

Ranek dzisiejszy zapowiada się nieszczególnie, odczuwany niepokój nerwowy i narażeni jesteśmy na straty materialne i nieporozumienia z osobami, od których jesteśmy zależni. Koło godz. 11-ej nastrój się polepsza i sprzyja pracy umysłowej oraz wszelkim nowym poczynaniom. Od godz. 12-ej do godz. 14-ej z powodzenia możemy starać się o względy osób wpływowych i załatwiać interesy pieniężne. Następny okres nadaje się do kupna i sprzedaży przedmiotów złotych i srebrnych oraz do zawierania trwałych związków miłosnych i przyjaznych. Godz. 17-ta sprzyja sztuce i nauce. Od godz. 18-ej do godz. 20-ej nie należy wdawać się w spekulacje ani przyjmować podwładnych do służby. Jest to także nieodpowiednia pora do składania wizyt. Wieczór również zapowiada się niepomyślnie. Należy zaniechać wszystkiego co nie jest konieczne.

Dziecko dziś urodzone — dumne, pracowite, posiada talent organizacyjny, uparte, pociąg do zbytku i przepychu.

**Dziś w kinach:**

- AMOR: — „Białe upiór“.
- CASINO: — „Wesołe szaleństwo“.
- CAPITOL: — „Ręce zawiły“.
- CORSO: — „Szkarłatny kwiat“ i „Ułani, ulani“.
- EUROPA: — „Fedora“.
- GRAND-KINO: — „Krwawe perły“.
- JAR: — „Czarowna noc“ i atrakcje
- MIRAŻ: — Ekscentryczna dama
- PALACE: — „Niewidzialny promień“.
- PRZEDWIOSŃ: — Nasze słońce
- RAKIETA: — „Idziemy po szczęście“.
- RIALTO: — „Roberta“.

Łódź, 6 sierpnia.

(v) Na odbytem w dniu wczorajszym kolegium Zarządu Miejskiego załatwiono szereg spraw, a między innymi uchwalono nazwę w Łodzi jedną z ulic im. gen. Orlicz-Dreszera.

Nazwę tę otrzymała ul. Poleska, która jest jednocześnie centralna aleją parku im. Marszałka Piłsudskiego na Polesiu Konstantynowskim.

**Samobójstwo kielczanki w Łodzi**

**Odebrała sobie życie, gdyż narzeczony porzucił jej córkę**

Łódź, 6 sierpnia.  
(gr) — Z Wiślicy, spod Kielc, przybyła przed kilku dniami do naszego miasta 52-letnia Helena Nissenbaumowa, celem odwiedzenia dzieci, zamieszkałych stale w Łodzi. Wprost z dworca, Nissenbaumowa udała się na ulicę Wolborską, gdzie zamieszkuje jej starsza córka.

Przyjazd Nissenbaumowej miał ściśle określony cel: przybyła ona mianowicie na ślub swej córki, która od pewnego czasu była zaręczona z pewnym zamożnym kupcem.

Uszczęśliwiona kobieta długo jednak czekała na swego przyszłego zięcia. Kiedy cierpliwość jej wyczerpała się, rozpaczona córka doniosła Nissenbaumowej że do ślubu nie dojdzie, gdyż narzeczony zerwał z nią przed kilku dniami.

Dokładny powód rozejścia się młodej pary — nie jest narazie wiadomy. Wieść o zerwaniu była dla matki jak grom z jasnego nieba. Przejęła się do tego stopnia, że w czasie samotnych rozważań nad sytuacją, napiła się sporej dozy nieznanej trucizny.

Kiedy córka przyszła do domu, zastała Nissenbaumową zupełnie nieprzytomną.

Pogotowie ratunkowe przewiozło desperatkę do szpitala w Radogoszczu. — Po kilku godzinach, nieszczęśliwa kobieta wyzionęła ducha.

Rozpacza dzieci tragicznie zmarłej kobiety jest wielka.

**Epidemia grypy w Łodzi**

**Masowe przeziębienia wskutek zmiany temperatury**

Łódź, 6 sierpnia.  
(v) W związku z nagłą zmianą temperatury i oziębieniem się, przyczem w czory i ranki są bardzo chłodne, w Łodzi dał się zauważyć wzrost przeziębienia i zachorowań na grype.

Przeziębienia są tak częste, że niemal co trzeci łodzianin jest zakatarzony zachrypnięty, lub narzeka na ból gardła.

Zjawiskiem powszechnym niemal w Łodzi jest obecnie grypa, która się daje poważnie we znaki.

Lekarze, zarówno prywatni, jak i

ubezpieczalni, notują stały wzrost zachorowań na grype. Choroba ma jednak przebieg lekki i mija po kilku dniach wypoczynku.

Epidemia grypy daje się poważnie we znaki w biurach i urzędach, gdzie część personelu nie przychodzi do zajęcia. Ponieważ trwa obecnie okres urlopów, praca w biurach doznaje w ten sposób poważnego zahamowania.

Należy się liczyć z tem, że epidemia minie wraz z ustaleniem się ciepłych pogód.

**Maharadza hinduski na polowaniu pod Łańcutem**

**Egzotyczny gość wziął udział w polowaniu na rogacze, — Podarunki dla żon hinduskiego „królewicza z bajki“**

Łańcut, 6 sierpnia.  
Na zaproszenie hr. Alfreda Potockiego przyjechał do Julina pod Łańcutem maharadza hinduski z Bikanije.

Egzotyczny gość przyjechał z Czechosłowacji wraz z swym sekretarzem i służącymi oraz stosem przeróżnych waliz i bagaży, w których znajdują się pamiątki z podróży po Europie oraz wielka ilość podarków dla żon i rodziny egzotycznego władcy.

Maharadza zwiedził zamek i park hr. Potockiego w Łańcutcie a następnie stadnicę w Albigowej, a następnego dnia wziął udział w polowaniu na rogacze w lasach koło Julina.

Wczoraj o godz. 6.15 wiecz. odjechał w stronę Krakowa, prawdopodobnie do Wiednia.

**Notatnik miejski**

Wczoraj wszystkie listy wyborców wręczone zostały przewodniczącemu głównej komisji wyborczej. Ogółem jest w Łodzi uprawnionych do głosowania 343.738 osób. W wyniku pertraktacji międzyorganizacyjnych związki zawodowe „Praca“ idą do wyborów z chrześcijańskimi związkami zawodowymi, pod wspólną nazwą „Narodowo-Chrześcijański Front Robotniczy“. Prorządowy Polski Komitet Wyborczy zastanawia się nad zblokowaniem z komitetem wyborczym Polskiego Frontu. Endeja Idzie do wyborów samopas. Stronictwa niemieckie najprawdopodobniej pójdą do wyborów oddzielnie. W najbliższych dniach będą skonkretyzowane nazwiska kandydatów na radnych.

Wprowadzane są obecnie nowe odznaki po-

licyjne. Już od wczoraj zostały one zmienione częściowo. Posterunkowi noszą na naramiennikach 2 paski srebrne, starsi posterunkowi trzy paski, przodownicy — srebrne obszycie dokoła naramiennika, starsi przodownicy odznaki starszych sierżantów w wojsku. Numery będą usunięte z czapek i umieszczone na tablicach, noszonych na piersiach, wzorem policji amerykańskiej. Zmieniono również odznaki oficerów policji.

Liczba bezrobotnych w Łodzi i okręgu łódzkim zmniejszyła się na dzień 1 sierpnia, w porównaniu z dniem 16 lipca, o 331 osób. Obecnie liczba zarejestrowanych bezrobotnych wynosi w Łodzi i okręgu 41.465 osób, gdy w całym kraju liczba ta wynosi 286.375 osób.



# Hallo! Tu radio!

PROGRAM ROZGŁOSIŃ ŁÓDZKIEJ  
POLSKIEGO RADJA.

CZWARTEK, 6 sierpnia 1936 r.

- 12.00 Sygnał czasu z Warsz. Obserwatorium Astronomicznego. 12.00—12.03: Hejnał z Wio-  
zy Marjackiej w Krakowie.
  - 12.03—12.13 Muzyka — płyty. 12.13—12.23 —  
Dziennik południowy. 12.23—13.15 Muzyka sa-  
lonowa w wyk. Kwartetu Salonowego Rozgło-  
ni Krakowskiej. 13.15—15.27 Przerwa.
  - 15.27—15.30. Łódzkie wiadomości giełdowe.
  - 15.30—15.45: Wiadomości gospodarzo- z W-wy.
  - 15.45—16.00. „Wśród dzieci, które spędzają wa-  
kacje w mieście” — transmisja z dziedzińca  
miejskiego w Poznaniu.
  - 16.00—16.10. Orkiestra Marka Webera (płyty).
  - 16.10—16.30. Transmisja z XI Olimpiady w Ber-  
linie — rzuty oszczepem z udziałem Lokaj-  
skiego i Turczyka.
  - 16.30—17.00. Muzyka — płyty.
  - 17.00—17.15. Pieśni polskie w wykonaniu chóru  
mieszanego im. Moniuszki pod dyr. Stani-  
sława Wiechowicza (z Poznania).
  - 17.15—17.50. „Marsze wojskowe w wyk. 1 p p.  
legjonów” z Wilna.
  - 17.50—18.00. Wywczasy Pana Mikołajczyka —  
feljton — wygłosi red. Zygmunt Nowakow-  
ski (z Krakowa).
  - 18.00—18.10. Pogadankę o radiotechnice wypo-  
wie Waclaw Gawroński
  - 18.10—18.15. Muzyka — płyty.
  - 18.15—18.40. Recital wiolonczelowy prof. Broni-  
sława Nagujewskiego. Przy fortepianie dyr.  
Teodor Ryder.
  - 18.40—18.50. Koncert reklamowy.
  - 18.50—19.00: Pogadanka aktualna.
  - 19.00—20.00. „6 sierpnia 1914 roku”.
  - 1. Przemówienie Marszałka Sejmu Rzeczy-  
pospolitej Bogusława Miedzińskiego.
  - 2. Feliks Rybicki — Pieśń Żołnierza Nie-  
podległej Polski wykona Orkiestra Sym-  
foniczna P. R.
  - 3. Przemówienie akademika literatury Ju-  
lijusza Kaden-Bandrowskiego.
  - 4. Pomarański — Pieśni o wojnie i na woj-  
nie pisane — wykona Aniela Szlemińska.
  - 20.00—21.40. „Niemcy romantycy” — transmisja  
z Mozartem w Salzburgu. Wykonawcy: —  
Orkiestra Symfoniczna pod dyr. Bruno Wal-  
tera.
  - W przerwie o godz. 20.45: — Dziennik  
wieczorny.
  - 21.40—22.00. Wirtuozi fletu — płyty.
  - 22.00—22.30. Wiadomości z XI-ej Olimpiady w  
Berlinie oraz feljton p. t. „Polacy w Olim-  
pijskim konkursie sztuki” — wygł. red. Ka-  
zimiera Muszałówna (z Berlina)
  - 22.30—22.35. Muzyka — płyty.
  - 22.35—23.00. Tańce polskie Zygmunta Noskow-  
skiego wykonają na fortepianie (4 ręce)  
Władysław Walentynowicz i Jan Żyński.
- AUDYCJE ZAGRANICZNE.**
- 18.00 PARIS PTT. Muzyka organowa.
  - 19.10 BUDAPESZT. Muzyka salonowa.
  - 19.55 PRAGA. Suita na tematy ludowe.
  - 20.30 BUDAPESZT. Koncert galowy.
  - 20.45 RZYM. Trzy komedje Goldoniego z muz.  
Francesco Malpiero.
  - 23.15 RADIO PARIS. Muzyka lekka.

# Łodzianki w sidłach handlarzy żywym towarem

## „Zagraniczni narzeczeni” są agentami międzynarodowych band handlarzy 200 młodych kobiet wyjeżdża rocznie z Łodzi do Ameryki Poł.

Łódź, 6 sierpnia.

(v) Donosiliśmy już o tem, że do Łodzi przyjadą policjantki mundurowe, które obejmą na terenie naszego miasta specjalny dział pracy. Jak się dowiadujemy, policjantki przyjadą do Łodzi już w najbliższych dniach i przystąpią natychmiast do pracy. Mundurowe przedstawicielki granatowej władzy, przejmą opiekę nad dzieckiem bezdomnym, czynne będą w akcji zwalczania włościęstwa i żebrani, nierządu, sutenerstwa, narkomanji i wreszcie handlu żywym towarem.

Łódź posiada bowiem pewną ilość stałych odbiorców i dostawców narkotyków, w ten czy inny sposób zdobywają upragnioną truciznę, która z ludzi zdrowych czyni — żywe szkielety. Gorzej przedstawia się znacznie sprawa, gdy chodzi o handel żywym towarem.

Młode, bezrobotne dziewczęta z fa-  
bryk, ładne, łase na zarobek, były zawsze pożądanym obiektem polowania międzynarodowych agentów handlarzy żywym towarem.

Mimo ostrej walki, jaką świat cały toczy z handlarzami żywym towarem, mimo ograniczeń emigracyjnych, surowej kontroli, wymaganych zaświadczeń i dokumentów, wciąż jeszcze jednak handel żywym towarem kwitnie.

Z Łodzi wyjeżdża przeciętnie rocznie około 200 kobiet do Ameryki Południowej. Są one przeważnie młode i ładne. Jadą do Argentyny, Brazylii i częściowo do Urugwaju. Ustalenie liczby wyjeżdżających jest łatwe, albowiem emigrantki korzystają z informacji Syndykatu Emigracyjnego w Łodzi i wszystkie niemal muszą otrzymać dokumenty z Wydziału

Opieki Społecznej i Starostwa.

Młoda i przystojna kobieta, wyjeżdżająca do Argentyny, budzi zawsze pewne zaciekawienie. Na pytanie zatem, podo opuszcza kraj i do kogo jedzie — odpowiedź jest niemal stereotypowa: — Wyjeżdża, ponieważ nie zarabia i jedzie do „narzeczonego”. Ten legendarny narzeczonny w Argentynie jest niemal w większości wypadków sprytnym agentem handlarzy żywym towarem. Władze argentyńskie i brazylijskie domagają się, ażeby „narzeczonny z za morza” posiadał zaświadczenie moralności którejkolwiek z organizacji społecznych i, ażeby zenił się z przybyłą natychmiast po przybyciu jej do kraju. Niekiedy nawet, w wypadkach podejrzanym „narzeczeni” zmusza ni są do zawarcia małżeństwa jeszcze na pokładzie okrętu, którym przybyła z kraju „narzeczona”.

## Oszustwo matrymonialne

### Langwald przwiaszczył sobie pieniądze narzeczonej

Łódź, 6 sierpnia.

(gr) — Liba Kaszerman, zamieszkała przy ul. Wolborskiej 33, zgłosiła się do policji i opowiedziała o swych przeżyciach natury „finansowo-miłosnej”.

Kaszermanówna była od pewnego czasu po słowie z Motlem Langwaldem, który miał w najbliższym czasie zostać jej mężem. Kaszermanówna nie miała najmniejszych wątpliwości co do uczciwości Langwolda i dlatego też wręczyła mu jeszcze przed ślubem przyrzeczone pieniądze.

Langwald miał zużyć otrzymaną kwotę na zbudowanie przedsiębiorstwa, któ-

re w przyszłości dałoby na dostatek utrzymanie obojga. — Traf chciał, że niezwykle „intratny” interes nadarzył się przed kilku tygodniami.

Kiedy nadszedł termin ślubu i młoda kobieta poczyniła już odpowiednie przygotowania, okazało się, że Langwald nie myśli nawet o wstąpieniu w związku małżeńskie, a pieniądze, mające być fundamentem przyszłego ogniska domowego, dawno zostały przez niego obrócone na inne cele.

Oszustem matrymonialnym zajęły się władze śledcze.

Mimo tych wszystkich ostrożności, wciąż jeszcze znakomita liczba kobiet wpada w sidła handlarzy i przepada bez wieści.

W ubiegłym roku zdarzył się w Łodzi wypadek tego rodzaju porwania.

Rodzice, którzy wysłali córkę do „narzeczonego”, poznanego zresztą w kraju, otrzymali następnie stamtąd rozpaczliwy list, w którym córka ich donosi, że narzeczonego wogóle już nie widziała, a ona sama znajduje się w jakimś podejrzanym domu i prosi o ratunek.

Oczywiście, powiadomione zostały o wszystkim władze, ale do dziś niewiadomo czy udało się nieszczęśliwą uratować. — Znaczna część dziewcząt jedzie zresztą wiedząc dobrze o co chodzi i zgóry godząc się na swój los.

Zadaniem policjantek mundurowych w Łodzi będzie m. innymi, roztoczenie opieki nad dziewczętami wyjeżdżającymi do Ameryki Południowej z „zagranicznymi narzeczonymi”, którzy przyjeżdżają do Łodzi, ażeby tu znaleźć sobie ofiary i uświadomienie dziewcząt o tem, co ich może czekać na obczyźnie.

<b>CASINO</b>	<b>EUROPA</b>
Pocz. s. 4, 6, 8, 10 Szampańska komedja filmowa pełna humoru i dowcipu	Pocz. s. 4, 6, 8, 10 Poteżny film erotyczny z życia dworca rosyjskiego
<b>Wesołe Szaleństwo</b>	<b>FEDORA</b>
ponadto JEDYNY AUTENTYCZNY FILM Z MECZU BOKSERSKIEGO	ponadto <b>Max Schmeling—Joe Louis</b>

# Andrzej Łański

## Ich pierwsza miłość

163) Powieść społeczna

Danuta Kreszińska, eksradjanka w magazynie blawatnym Jana Zarysza została zredukowana.

Nie mogąc znaleźć pracy — mając na utrzymaniu ojca — przyjmuje pomoc Zarysza i od czasu do czasu spłyka się z nim.

O spotkaniach tych opowiada się narzeczonemu Danusi Stanisław Reczyński i po gwałtownej scenie zrywa z ukochaną, nie wierząc, że stosunki jej z Zaryszem są zupełnie platoniczne.

Kreszińska po wielu przygodach poznała tajemniczego dzentelmena: Karola Ornicza który kupuje wieś Rychlowo, angażując stary Kreszińskiego na administratora.

Orlicz, ciężko chory, żeni się z Danusią.

Właśnie muzyka zagrała angielskiego walca.

Na sali zrobił się ruch.

Panowie zaczęli wstawać z miejsc, prosząc panie do tańca. Również i bankier Rodenstam wycierał począł usta serwetą, jakgdyby przygotowując się do zatańczenia z Norą.

Myśl, że za chwilę grube łapy finansisty obejmą kibić jego kochanki, wydała się hrabiemu nie do zniesienia.

Nie panując nad sobą zerwał się z miejsca.

Jednym niemal skokiem znalazł się obok stolika bankiera.

Wiedział, że popelnia nietakt, niemniej, skłoniwszy się grzecznie, zapytał:

— Czy wolno mi zaprosić panią do tańca?

Tancerka była zaskoczona jego zachwalstwem. Zanim jednak zdążyła odpowiedzieć cokolwiek, już w rozmowę tę wniósł się w Rodenstam:

— Przepraszam, ale ta pani znajduje się w moim towarzystwie — warknął jak zły buldog, któremu drugi pies usiłuje odebrać kość.

Lecz jeśli porównaliśmy w tej chwili Rodenstama do buldoga, to Ryszard podobny był raczej do wielkiego krwawego doga.

— Znam tę panią dłużej od pana: mam więc do niej większe prawa niż on — parsknął z taką wściekłością, że grubego finansistę obleciał błąd strach: nie należał on bowiem do zbyt odważnych ludzi i brutalny wobec słabszych, starannie unikał zatargu z silniejszymi.

Siedział więc cicho, gdy Ryszard poraz drugi zwrócił się do Nory:

— Czy wolno zaprosić cię do tańca?

W głosie jego brzmiało coś tak władczego, co zaimponowało kobiecie. Mimowoli porównała tych obu: małego, grubego o oblatłych oczach Rodenstama — i męską, wyniosłą, pańską postać hrabiego Ryszarda. Poczem wstała i podała mu rękę.

— Więc zatańczmy — oświadczyła, nie patrząc mu w oczy.

I zatańczyli: jak za dawnych czasów. Momentalnie znaleźli wspólny rytm i takt.

Czas jakiś milczeli. I tylko ramiona mężczyzny obejmowały ją mocno, coraz mocniej — nieledwie do bólu.

Wreszcie Ryszard zaczął:

— Wyglądasz bardzo pięknie i kusząco.

Zaśmiała się głośno.

— A ty może sądziłeś, że po liście

twoim zmienię się w szary posąg bo-  
leści?... Ze przybiore w dowie szaty i popiołem przysypię głowę, co?...

— Ach, porzuć tę ironję — szepnął Ryszard.

— Boli cię ironja moja? Mnie również bolały inne rzeczy, nie skarżyłam się jednak.

Spłeceni uściskiem przesunęli się w tańcu tuż obok stolika, przy którym siedział Józef Rodenstam.

Mignęły w przelocie jego pełne nieważki spojrzenia. Hrabia podchwycił je i uśmiechnął się ze wzgardliwym tryumfem.

— Aleś sobie znalazła kawalera — mruknął równocześnie do Nory. — Ta gruba kanalia napawała i napawa mnie zawsze wstrętem!...

Nachmurzyła się gniewnie.

Mogę ci przysiąc, że między mną a nim nie zdarzyło się dotychczas nic: nawet pocałunek.

— Gdybym wiedział, że było inaczej, byłabyś dla mnie jako kobieta stracona. Człubym do ciebie fizyczny wstręt. Nie mógłby cię już dotknąć po takim typie, jak ten Rodenstam.

Petroli spojrzała na niego wyniosło.

— A czy sądzisz, że wogóle zgodziłabym się na to, ażebyś mnie tknął? Po twoim poezgmalnym liście wszystko między nami skończyło się.

Orkiestra przestała grać. Pary poczęły powoli wracać na swoje miejsca.

Ryszard chwycił mocno Norę za przegub ręki:

— Nie odchodź jeszcze... Nie wracaj do tej ohydnej baryłki tłuszczu... Chciałbym porozmawiać z tobą jeszcze.

Przerwała mu cynicznie. Nie, mój drogi, przeliczyłeś się. Napisałeś wyraźnie, że drogi nasze rozchodzą się, bądźmy więc konsekwentni.

Szybko skierowała się wstronę stolika Rodenstama.

— Zatrzymaj się jeszcze chwileczkę — prosił, trzymając ją w dalszym ciągu

za rękę Ryszard.

Tancerka zmarszczyła brwi.

— Proszę mnie puścić — syknęła, podchodząc do swego stolika.

— Oto jestem spowrotem — uśmiechnęła się tak słodko do Rodenstama, że nachmurzony bankier rozpromienił się momentalnie.

— Cieszę się, że się pani dobrze tańczyło — z lokajską grzecznością podsunął jej kieliszek z winem.

Ona umoczyła w niem koniec ust, nieracząc nawet spojrzeć na Ryszarda, który raz jeszcze skłoniwszy się, wrócił do swego towarzystwa.

Teraz skolei ze wzgardliwym tryumfem uśmiechnął się bankier.

Potem jednak, nachyliwszy się do tancerki, powiedział dobitnie:

— Ten zrujnowany arystokrata nie podoba mi się. Gdybym miał kochankę, za warunek postawiłbym jej, ażeby nie spotykała się z tym człowiekiem.

Nora Petroli, wlot zrozumiawszy tę aluzję, spojrzała na niego spod oka:

— Czy lubi pan stawiać warunki swoim kochankom?

Jego rozlane rysy zaostrzyły się:

— Tak — powiedział dobitnie. — Podobne sprawy zwykłem stawiać na platformie czysto kupieckiej: płacę więc i wymagam.

— Jakież to szczęście, że nie jestem pańską kochanką — chłodno odpowiedziała Nora, poczem uśmiechnęła się lekko do Ryszarda, spoglądającego na nią zdaleka...

**Rozdział dziewięćdziesiąty pierwszy.**  
**ZAZDROŚĆ**

Towarzystwo wieczoru tego było nad wyraz miłe, marka pitego wina przednia, a atmosfera w „Hispanoli” we soła. Ale hrabia Ryszard siedział chmurny i zdenerwowany.

Od chwili przyjsia Nory Petroli cała zabawa straciła dla niego urok.

sach.

(Dalszy ciąg jutro).



# CZŁOWIEK SZUKA SPRAWIEDLIWOŚCI...

Sensacyjny romans współczesny

332

## STRZESZENIE OSTATNICH ROZDZIAŁÓW.

Halecki, pracownik biura Wernera, narzeczony Wikty Rogoszówny, usiłował skraść z kasy pieniądze. Zastał go przy tem Werner i zmusił do napisania listu, w którym Halecki przyznaje się do kradzieży.

Walery Nugat spotkał na ulicy Wernera i począł go gonić, krzyżąc, że to jest Krauser. Rogosz udał się z oblakany starcem na brzeg Wisły. Przeglądając gazety, zauważył fotografię Wernera, w którym Nugat poznał Alfreda Krausera.

Elżbieta Wernerowa proponuje Rogoszowi wyjazd zagranicę. Werner godzi się na rozstanie z żoną, ale zamierza usunąć Rogosza.

Mimo twardego oporu Jana, który nie chciał słyszeć o wyjeździe zagranicę za pieniądze Elżbiety, energiczna kobieta nie rezygnowała ze swego planu...

Z godną podziwu cierpliwością przekonywała naszego bohatera, że powinien z nią wyjechać, że zagranicą czeka go kres cierpień, ostatni etap pogoni za sprawiedliwością...

Tych argumentów użyła naostatku, gdy nie potrafiła skruszyć oporu Rogosza perspektywami radosnego, beztrudnego życia...

Nie spodziewała się, że to wszystko przyjdzie jej z taką trudnością, przeciwnie — była przekonana, że Rogosz, wiodący w Warszawie marne życie, narażony tu ciągle na niebezpieczeństwo aresztowania, przyjmie jej propozycję z radością i bez zastrzeżeń...

Tembardziej była tego pewna, gdy usłyszała z jego ust, że nie kocha już on owej dziewczyny, o której wspominał w Przylesiu...

Czemu więc nie chce wyjechać, czemu woli zostać w Warszawie?

— Pomyśl, zastanów się, jak będzie ci dobrze... Pojedziemy, dokąd chcesz... Biarritz, Nicea, Paryż, Londyn, Bruksela... To od ciebie tylko zależy!... Mój Boże, czy ciebie zupełnie nie nęci piękny daleki świat?... I podróże? I beztrudne życie, i luksus? Sądziłam, że w każdym człowieku tkwi tęsknota do poznawania nowych krajów, nowych ludzi, że każdy człowiek powinien być szczęśliwy, jeżeli ma możność swobodnego poruszania się po świecie, a tymczasem... Ty jesteś chyba wyjątkiem, Jasiu, bo każdy inny na twoim miejscu przyjąłby podobną propozycję z entuzjazmem... Nie rozumiem ciebie, nie mogę zrozumieć!... No, Jasiu, nie upieraj się przy swoim i powiedz, powiedz: tak, jedziemy!

Tak mówiła Elżbieta — nie raz, nie dwa — a on za każdym razem odpowiadał niezmiennie:

— Nie, proszę pani, ja z Warszawy nie mogę się ruszyć... Chyba, gdybym musiał, gdyby mi się ziemia pod nogami paliła, jak już nieraz bywało... Ale i wtedy wyjechałbym stąd na krótko i nie

tak daleko... Bo ja tu muszę być... Nie potrafię powiedzieć dlaczego, ale czuję, serce mi mówi, że muszę tu być... Takie mnie ostatnio myśli nachodzą, że jestem coraz bliżej mojej prawdy, że nie tylko ja tej prawdy szukam, ale i ona mnie szuka... I mógłbym ja machnąć na to ręką i pojechać do jakiegoś tam Paryża?... Owszem, ładnie tam musi być, na tym szerokim świecie... Czytałem o tem, słyszałem!... A chociaż jestem biedny, nie tracę nadziei, że uda mi się kiedyś te cuda zobaczyć... Może na roboty do obcego kraju wyjadę, może co innego się przydarzy... Ale to nie może być teraz, kiedy inne myśli chodzą po mojej głowie, kiedy w czem innym widzę moje szczęście...

— A gdybym cię zapewniła, — postanowiła wreszcie Elżbieta użyć najsilniejszego argumentu — że zagranicą prędzej odnajdziesz swoją prawdę, niż tutaj, czy i wtedy nie...

— Jakże to możliwe?!... — przerwał Rogosz impulsywnie. — To są bajki... bajki!

— Mylisz się, mój drogi... — mówiła Elżbieta z powagą. — Wysłuchaj mnie, a przekonasz się, że to nie bajki... Otóż, jest tak... Hm... Nie, nie będę ukrywała przed tobą prawdy...

Nachyliła się bliżej do jego ucha i, zniżając głos do ledwo dosłyszalnego szepotu, rzekła:

— Jasiu, znam twoją tajemnicę... Rozumiesz?... Znam ją dokładnie, to grunt...

Podniósł na nią oczy, rozświetlone silnym blaskiem. Drżącym nieco głosem powiedział:

— Już mi pani coś takiego powiedziała w Przylesiu... Chciałem właśnie zapytać...

— Niestety, nie ci teraz nie powiem — nie dała dokończyć mu zdania. — Właśnie dlatego, przedewszystkiem dla tego chcę, żebyś ze mną wyjechał, bo zagranicą będę ci mogła wszystko powiedzieć... Jasiu, czy ty doceniasz to, co ci teraz mówię?...

Słowa jej uczyniły na nim silne wrażenie. Rysy jego twarzy wyostrzyły się, bładość pokryła policzki.

Chwilę siedział nieruchomo, wpatrując się w Elżbietę pełnym niezwykłego zdumienia spojrzeniem, poczem zerwał się nagle z miejsca i zawołał:

— Czy to możliwe?!... Niech mi pani powie prawdę, niech mnie pani nie zwodzi, bo... bo... ta sprawa znaczy dla mnie więcej, niż życie!... Jaką moją tajemnicę pani zna?...

— Tę sprzed piętnastu laty... — odparła spokojnie. — Wiem, kto zabił Alfreda Krausera...

Pokręcił głową, jakby nie rozumiał znaczenia jej słów...

Potem powiódł dłonią po czole

i przetarł oczy, niczem człowiek zduszony ze snu...

— Czy dobrze słyszał?... Sen to, czy jawa?...

Nie mógł wydobyć z siebie głosu — wszystko w nim zmartwiało, zastygło.

— Czy pani mówi prawdę?... — wykrztusił wreszcie przez ściśniętą krtani.

— Jakkajprawdziwsza... — odrzekła akcentując dobitnie każdą sylabę.

— Jakto?... — cofnął się o krok — Jakto?... Pani wie, kto zabił Krausera?...

— Wiem... Wszystko, wszystko wiem, Jasiu... — uśmiechnęła się blade.

— Oddawna?... Święty Boże!... Dawno już pani wie?...

— O, bardzo dawno... Piętnaście lat... — potrząsnęła głową.

Rogosz przyskoczył do niej i chwycił jej ręce.

— I nic pani nie powiedziała?... — strudem wydobył z siebie głos. — Nic? Nikomu, nikomu?... I miała pani sumienie trzymać tę tajemnicę w sobie, chociaż niewinny człowiek został wtrącony do więzienia? Nie, to niemożliwe, pani by tego nie zrobiła, bo pani jest dobra i czuła na cierpienie ludzkie!... Nie, nie, nie wierzę!...

Elżbieta stropiła się poważnie i nie wiedziała, co odpowiedzieć na te zarzuty.

Niepotrzebnie powiedziała, że wie o wszystkim od piętnastu lat, niepotrzebnie postawiła siebie w niekorzystnym świetle...

Zastanowiła się nad wybrnięciem z tej sytuacji, obserwując bezustanku Rogosza...

Działo się w nim coś dziwnego... Latał po pokoju, wymachiwał rękami i wyrzucał z ust jakieś niezrozumiałe słowa...

O jej obecności zdawał się zapomnieć, nie zwracał na nią w obecnej chwili najmniejszej uwagi...

Było to jej na rękę, mogła bowiem obmyśleć sposób, w jaki da się zatrzeć fatalne wrażenie, które wywołała w Janie.

Tymczasem on znalazł się znowu przy niej. Wpił w nią spojrzenie.

— Proszę pani... — wyszeptał z przejęciem. — Proszę pani... Ja doprawdy nie wiem, co się ze mną dzieje... w głowie mam szum... nie potrafię zebrać myśli... Niech mnie pani słucha: jak mi pani wtedy w lesie powiedziała o tej tajemnicy, nie wziąłem sobie tego tak bardzo do serca, bom nie mógł przy puszczać, że to o tamtej sprawie pani mówi... Ot, mało to każdy człowiek ma różnych tajemnic?...

Prawda, że się nieraz ludzi ni myślał: a może o tem pani mówiła?... Alem tę myśl odsuwał od siebie, bo niby skąd mogłaby pani o tem wiedzieć?... I teraz nie jestem jeszcze pewny, chociaż mi pani wyraż-

nie o tem powiedziała, że tu chodzi o sprawę Krausera... Możem się prze-słyszał!...

— Nie przesłyszałeś się, Jasiu... — ujęła jego dłoń w swoje dłonie. — Tak jest, jak mówiłam: wiem dokładnie, jak to było z zabójstwem Krausera... Wszystko, wszystko wiem...

— I przez piętnaście lat nikomu pani o tem nie powiedziała?... — szepnął z wyrzutem.

— Dowiedziałam się o wszystkim niedawno... przed kilkoma dniami... — skłamała.

— Ach, tak... Westchnienie ugi wy-dobyło się z piersi Jana. — To znaczy, że nie rozumiał dobrze pani słów... Ach, tak... Boże, jak mi w głowie szumi... trudno myśli zebrać...

Przymknął oczy, poczem znowu je otworzył. Tym razem spoglądały przytomnie, niż przedtem.

Sciągnął brwi i wpatrzył się w Elżbietę. Potem wyszeptał niepewnie, lekliwie:

— Więc niech mi pani powie... Jak to było?... Kto zabił Alfreda Krausera? Uczyła ruch głową, jakby chciała uniknąć jego natarczywego spojrzenia... le on prześladował ją oczami, domagał się powiedzenia prawdy...

Milczała nazbyt długo, nie dając mu odpowiedzi, więc się tem zaniepokoił.

Czoło jego pokryło się gęstą siecią zmarszczek, a w żenicach zamigotało bolesne zdumienie. Ścisnął silnie jej dłoń.

— Dlaczego pani nie mówi?... Kto... kto zabił Krausera? Nie ja, prawda? O tem pani wie?

— Nie ty... — potrząsnęła przecząco głową. — Napewno nie ty, wiem o tem... Ale widzisz, więcej nie mogę ci teraz powiedzieć ponad to, żeś nie ty zabił Krausera... Nie mogę...

— Dlaczego?... — zerwał się na równe nogi. — Dlaczego nie może pani powiedzieć?...

— Bo widzisz... — starała się znaleźć jakąś logiczną wymówkę... — tak to już jest, że nie mogę... Gdybym ci to teraz wyjawiała, nie przydałoby ci się to na nic... Na nic... Przeciwnie, byłabym ci tem mocno szkodliwa... Dlatego właśnie chcę, żebyś ze mną wyjechał, bo zagranicą będę mogła powiedzieć ci wszystko, wszystko... I powiem, wierz mi, że powiem, bo pragnę całem sercem pomóc ci w nieszczęściu... lecz tu nie mogę, bo...

Zanurzyła twarz w dłoniach, szukając gorączkowo jakiegoś wybiegu.

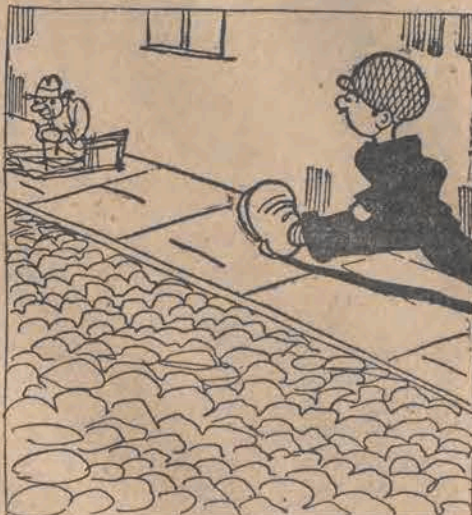
Usłyszała jego głos:

— Boi się pani kogoś?... Tego, który ma to morderstwo na sumieniu?...

— Tak... — odjęła dłoń od twarzy.

**(Dalszy ciąg jutro)**

## Przygody bezrobotnego Kuby



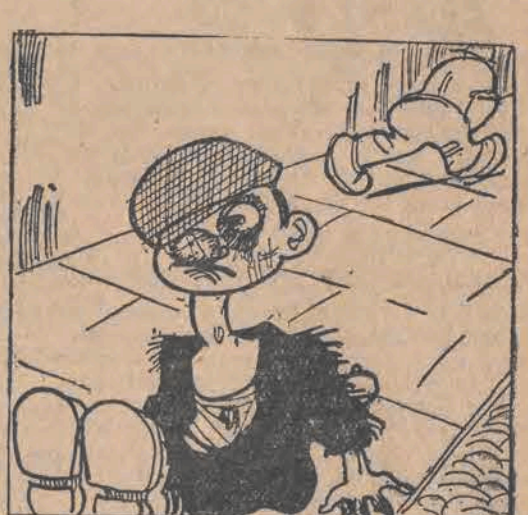
Spacerując po ulicy,  
Dojrzał Kuba liliputa,  
Który długie kije zbijał  
I majstrował coś przy drutach



Gdy się zbliżył, liliputa  
Dla uciechy szturgnął nogą  
Poczem śmiejąc się wesoło  
Ruszył dalej swoją drogą



„Cóż to znaczy?” — myśli Kuba  
I przeciera w strachu oczy,  
Bo z otworu zamiast karła  
Jakiś obgryzł nad wyskoczył



Nos rozbity, wielki siniak,  
Dziura w głowie, płaszcz rozdarty,  
Taką, oto, ma zapłatę  
Za niewczesne swoje tarty!



## Pierwsze zwycięstwo piłkarzy polskich w Berlinie

Polska zwycięża Węgry 3:0. — Sznajder w finale tyczki. — Bieregowej dziewiąty w chodzie na 50 klm.

(Specjalna służba informacyjna „Expressu“)

Berlin, 6 sierpnia. Przeżyliśmy znów dzień triumfów sportu polskiego na igrzyskach olimpijskich, bo tak chyba nazwać można zwycięstwo naszych piłkarzy w pierwszym meczu z silną reprezentacją Węgier, tych Węgier, które przed laty na Olimpiadzie paryskiej spowodowały że polacy zostali wyeliminowani z turnieju olimpijskiego już po pierwszym meczu. Wówczas przegraliśmy w Paryżu 5:0, dziś wzięliśmy na naszych pogromcach srogą rewanż, eliminując ich z dalszego udziału w turnieju.

Nietylko jednak sam fakt zwycięstwa cieszy nas. Przedewszystkiem sprawa to gra jaką zademonstrowali piłkarze nasi na stadionie pocztowców, pamiętającym też naszą znakomitą grę w pamiętnym meczu między państwowym z Niemcami przed dwoma laty zakończonym minimalnym zwycięstwem drużyny niemieckiej.

Cała nasza drużyna grała wczoraj znakomicie, a szczególnie linie obronne wśród których brylował świetny Martyna będący najlepszym graczem na boisku. Najbliższym przeciwnikiem naszych piłkarzy będzie Wielka Brytania o ile oczywiście wyjdzie zwycięsko z pierwszego meczu z Chińczykami. I ten przeciwnik, z którym spotkamy się w sobotę jest do pokonania. Przed piłkarzami naszymi stoi otworem droga do zajęcia dobrego miejsca. Chyba nas nie zawiodą.

Nie zawiedli też i pozostali nasi reprezentanci. Sznajder, który stał do konkurencji w skoku o tyczce niedysponowany spełnił w zupełności swe zadanie przekraczając w przedbojach wysokość 380 i kwalifikując się tem samem do finału. W finale przeszedł on wysokość 4 mtr., przy następnej jednak wysokości — 415 nie zdołał przejść poprzeczki. Nie potrafił tego jednak i większą część finalistów, tak że ci wszyscy walczący będą jeszcze dziś o piąte i szóste miejsce. W chodzie na 50 klm. reprezentowani byliśmy przez Bieregowoję, startującego porażką w silnej konkurencji międzynarodowej. Bieregowej trzymał się dzielnie i zajął dziewiąte miejsce, wyprzedzając dwudziestu kilku innych zawodników.

W pozostałych galejach nie braliśmy wczoraj udziału, za wyjątkiem jedynie żeglarstwa, w którym w drugim biegu olimpijskim polak Jensz zajął trzecie miejsce. Bilans czwartego dnia igrzysk olimpijskich zamykamy saldem wybitnie dodatniem. Oby i piąty dzień podobny był do niego.

W pozostałych galejach nie braliśmy wczoraj udziału, za wyjątkiem jedynie żeglarstwa, w którym w drugim biegu olimpijskim polak Jensz zajął trzecie miejsce.

Bilans czwartego dnia igrzysk olimpijskich zamykamy saldem wybitnie dodatniem. Oby i piąty dzień podobny był do niego.

### Pracowity dzień naszych reprezentantów

Berlin, 6 sierpnia. Dzisiejszy pracowity

## Jak grali piłkarze polscy w zwycięskim meczu z Węgrami

Berlin, 6 sierpnia. Mecz Polska—Węgry rozegrany został na stadionie pocztowym w Berlinie, ale mimo niepomyślnych warunków atmosferycznych zgromadził przeszło 6000 widzów.

W pierwszej połowie węgry grali z wiatrem, co im ułatwiało zadanie, ale nie umieli sobie poradzić z polską obroną. Pozaatakami ich nie miały wykończenia tak że polacy likwidowali je stosunkowo łatwo.

W trzynastej minucie God zdobywa prowadzenie dla Polski. Wpłynęło to nieco deprymująco na węgry.

W dwudziestej ósmej minucie God podwyższa wynik do 2:0, ustalając wynik do przerwy.

Po zmianie pół rozpoczęły się zaciekle ataki węgry na bramkę polską. Nasi przeciwnicy dają za wszelką cenę do wyrównania, co im się jednak nie udaje.

W siedemnastej minucie w czasie jednego z

dzień na igrzyskach rozpoczynają już we wczesnych godzinach rannych startem Bursy, Piątkowskiego i Suchorzewskiego w strzelaniu szybkością z pistoletu. Żeglarze startują znów w Kilonji też z samego rana, a nieco później idą znów w bój lekkoatletów. Błiniakowski staje rano do przedbiegu na 400 mtr. W tym czasie Luckhaus i Hoffman startują w trójskoku a Turczyk i Lokajski w oszczepie. Trzy te konkurencje rozpoczynają się już o godz. 10.30. W pół godziny później debiutują zapaśnicy w walkach stylem grecko-rzymskim. Z polaków startują Rokita, Słazak i Szajewski.

wypadków węgierskich napastnik Berczes zderzył się z jednym z napastników polskich i został zniesiony z boiska. Po tym incydencie gra stała się bardzo ostra, zwłaszcza że sędzia nie umiał sobie poradzić.

Na minutę przed końcem meczu następuje nowy atak polaków na bramkę węgierską. Bramkarzowi udało się odbić piłkę, ale odbiera ją Wodarz i strzela nieuchronnie do bramki, ustalając wynik dnia.

Polacy byli drużyną lepszą i wygrali zasłużenie, mając prawie przez cały czas przewagę nad przeciwnikiem. Nasze trio obronne umiejętnie i skutecznie likwidowało wszelkie zakusy węgry, mając w Martynie najlepszego gracza. Atak skolei dobrze dysponowany strzałowo strzelał często i celnie.

Węgry walczyli bardzo ambitnie, ale wyraźnie ustępowali polakom. Najślabszą częścią ich drużyny była prawa strona ataku.

## Sznajder w finale tyczki

Polak będzie dziś walczył o piąte miejsce

Berlin, 6 sierpnia. W środę rano rozpoczęły się eliminacje w skoku o tyczce. Pogoda naogół nie dopisała. — Silny wiatr i deszcz wpłynął nieco ujemnie na wyniki. Rzuty były kilkakrotnie przerywane ze względu na deszcz.

W wyniku eliminacji jedyny startujący w tej konkurencji polak Sznajder zakwalifikował się do finału, osiągając wymagane minimum 3.80 mtr.

Zawody finałowe trwały do późnej nocy ze względu na niepomyślne warunki i ciągłe padający deszcz. Rozstrzygnięcie padło dopiero o godzinie 9-ej wieczorem.

Mistrzostwo olimpijskie zdobył amerykańnik Meadows wynikiem 4,33 mtr. uzyskując złoty medal.

Inni zawodnicy a wśród nich i Sznajder przekroczyli 4 mtr. ale odpadli przy 4.15 mtr. Zarządono więc dodatkowe eliminacje, celem wyłonienia zdobywców srebrnego i brązowego

### Porażki faworytów w rzucie dyskiem

Berlin, 6 sierpnia. Rzut dyskiem panów miał przebieg bardzo interesujący i stał na wysokim poziomie sportowym. Konkurencję tę wygrał amerykańnik Carpenher rekordowym rzutem 50.48 przed Dunnem (USA) 49.36. Na dalszych miejscach uplasowali się Oberweger (Włochy) 49.23, Sorlie (Norwegia) 48.77, Schroeder (Niemcy) 47.93 i Syllas (Grecja) 47.75.

Przykrą niespodzianką dla Niemców była porażka ich rekordzisty światła Schroedera, który uchił za faworyta.

Sensacją było wyeliminowanie mistrza świata szweda Anderssona. Szwed niedawno miał operację ręki i nie mógł osiągnąć wymaganego minimum 44 m.

### Zeglarz polski na trzecim miejscu

Kilonja, 6 sierpnia. W Kilonji odbył się na regatach żeglarskich drugi bieg „Olimpijek”. Tym razem Polska (Jensz) zajęła trzecie miejsce, 1) Holandia w czasie 1:23:44 25 pkt. 2) Anglia 1:24:04 24 pkt. 3) Polska (Jensz) 1:24:38 23 pkt.

### Helena Mayer wicemistrzynią we florecie

Berlin, 6 sierpnia. Dużo rozgłosu nabrała przed Olimpiadą sprawa ewentualnego startu znanej sportsmenki niemieckiej Heleny Mayer, która przebywała na emigracji w Ameryce. Ze strony oficjalnej zapowiadano jej start, z drugiej zaś strony zaprzeczano temu niemniej kategorię. Sprawa wyjaśniła się ostatecznie wczoraj, gdy Mayer ukazała się na plany zdobywając też dla Niemiec wicemistrzostwo Olimpiady we florecie.

Mistrzostwo zdobyła węgierka Eleck-Schacherer, trzecia była austriaczka Elen Preiss, 4) Hass (Niemcy), 5) Lachmann (Danja), 6) Addams (Belgia).

medalu olimpijskiego. Mimo ciemności około 50.000 widzów pozostało na stadionie. Ostatecznie po wielu próbach drugie i trzecie miejsce zajęli japończycy Nishida i Oe, osiągając w dodatkowych rozgrywkach wysokość 4.15 mtr.

Czwarte miejsce zajął amerykańnik Sefton,

który w eliminacjach uzyskał 4.25, ale w rozgrywce przegrał z japończykami.

Walka o piąte i szóste miejsce, w której bierze udział również i Sznajder została przerwana, ze względu na wyczerpanie zawodników i kompletne ciemności. Prawdopodobnie rozrywka dokończona zostanie w czwartek.

## TRZECI ZŁOTY MEDAL OWENSA

Murzyn amerykański ustanawia najznakomitszy rekord Olimpiady

Berlin, 6 sierpnia. Rekord. Słowo to poruszające zawsze tłumy, nie robi już w Berlinie najmniejszego bodaj wrażenia. Stało się ono bowiem tak powszedniem, że nie wyobrażamy sobie tutaj żadnej konkurencji, w którejby nie został poprawiony czy to rekord światowy czy też olimpijski, o rekordach poszczególnych krajów poprawianych hurtowo przez zawodników wogóle się już nie wspomina.

Z wczorajszych rekordów trzy jednak zasługują na specjalne wyróżnienie. Sa to rekordowe wyniki Owensa w biegu na 200 mtr., Carpenhera w dysku i wreszcie Meadowsa w skoku o tyczce. Ta trójka amerykańska ustanowiła nowe rekordy olimpijskie.

Gdy już mowa o rekordach trudno nie wspomnieć o najbardziej imponującym rekordzie dnia wczorajszego ustanowionym przez Owensa. Ten młody murzyn amerykański zdobył trzeci złoty

medal olimpijski, ustanawiając tym rekord którego chyba nikt tak prędko nie pobije.

Wszystkie trzy medale zostały przez Owensa zdobyte po wspaniałych zwycięstwach, które w planie przyniosły nowe rekordy w konkurencjach 100 i 200 mtr. oraz skoku w dal.

Jeśli w sporcie mówić można o fenomenach i wyczynach fenomenalnych, to napewno fenomenem jest Owens. Zdobyl on sobie na igrzyskach miano najpopularniejszego lekkoatlety świata, z którym o pierwszeństwo rywalizować może jedynie wielki Nurni, przyglądający się dziś igrzyskom olimpijskim jako widz i opiekun wielkiej gwardji znakomitych biegaczy fińskich.

W finale biegu na 200 mtr. pokazał Owens znów co potrafił. Zajął on pierwsze miejsce w czasie nowego rekordu olimpijskiego 20.7.

Przed południem odbyły się jeszcze półfinały tej konkurencji.

W pierwszym półfinale amerykańnik Robln-

son wykazał też znakomitą formę, wygrywając w czasie 21,1 równym rekordowi olimpijskiemu dopiero we wtorek. Nie długo danem było jednak Robinsonowi cieszyć się tym sukcesem. Drugie miejsce w półfinale zajął Orr (Kanada) 21,3 przed van Beverem (Holandia) 21,5.

W drugim półfinale zwyciężył Owens w 21,3 przed Osendrapem (Holandia) 21,5 i Haenni (Szwajcaria) 21,6.

Finał zakończył się zwycięstwem Owensa w 20,7. Dalsze miejsca zajęli: 2) Robinson (Ameryka) 21,1 sek. 3) Osendarp (Holandia) 21,3 sek. 4) Haenni (Szwajcaria), 5) Orr (Kanada), 6) Van Beveren (Holandia).

## Bieregowej dziewiąty w chodzie na 50 klm.

Whitlock zdobywa pierwszy medal dla Anglii

Berlin, 6 sierpnia. Chód na 50 klm. odbył się w bardzo niepomyślnych warunkach atmosferycznych przy dotkliwym chłodziu i porywistym wietrze. Zawodnicy musieli wyteżyć wszystkie siły, aby dojść do mety. Ci co ukończyli zawody przyszli do mety kompletnie wyczerpani. Na początku polak Bieregowej znajdował się na ósmym miejscu, mając za sobą słynnego lotysza Dalinscha. W następnych kilometrach polak dał się wyprzedzić innym zawodnikom i został zepchnięty do drugiej dziesiątki. Na półmecie polak był jedenasty, a na 35-ym kilometrze wyostał się na dziewiątą pozycję, którą utrzymał do końca.

Zajęcie dziewiątego miejsca w takich warunkach i przy tak silnej konkurencji jest niewątpliwie dużym sukcesem polaka, zwłaszcza, że został on za sobą wielu wybitnych zawodników o światowej sławie.

Pierwsze miejsce i tytuł mistrza olimpijskiego zdobył angił Whitlock, który przebył dystans 50 klm. w czasie 4:30:41 sek. 2) Schwab (Szwajcaria) 4:32:09,2 sek. 3) Bubenko (Łotwa) 4:32:42,2, 4) Stork (Czechosłowacja) 4:34:00,2, 5) Brunn (Norwegia) 4:34:43,2, 6) Bleiweiss (Niemcy) 4:36:48,0, 7) Reiniger

(Szwajcaria) 4:40:45,0, 8) Laisne (Łotwa) 4:51:40,0, 9) Bieregowej (Polska) 4:42:49,0, 10) Toscani (Włochy) 4:42:59,4.

Jeden z faworytów konkurencji lotysz Dahlich wyczołfał się na polowie trasy ze względu na skurcz nogi.

### Kobieta — fenomen, czy mężczyzna?

Berlin, 6 sierpnia. Ośrodkiem zainteresowania stała się Stephens po uzyskaniu rekordu świata na 100 mtr. fenomenalnym czasem 11,4 sek. (0,2 sek. lepszy od dawnego). Miałem sposobność zbliżyć ją obejrzeć. Nawet nie przypomina kobiety, jej wygląd zewnętrzny robi zupełnie wrażenie mężczyzny.

Długie o typowo męskiej budowie nogi, twarz golona (!), wrzescem góruje Stephens nad wszystkimi zawodniczkami.

W związku z tem mówi się dużo o tem, że należy skasować konkurencję kobiece na Olimpiadzie ponieważ i wiele innych zawodniczek (jak np. niemka Dollinger), przypomina wyglądem raczej mężczyznę niż kobietę.



Jessie Owens



# Lekkoatleci nie próżnują

## Przedbiegi na 1500 mtr., 110 przez płotki i 80 mtr. przez płotki pań

Berlin, 6 sierpnia.

Przedbiegi na 1500 mtr. pań wywołały znaczne zainteresowanie wśród zgromadzonych na stadionie stu tysięcy widzów.

W pierwszym przedbiegu — pierwszym miejscu podzielił się Ny (Szwecja) i Cunningham (Ameryka) w jednakowym czasie 3:54,8. Trzecim był Niemiec Boettcher — 2:55.

W drugim przedbiegu zwyciężył Anglik Cornes przed nowozelandczykiem Lovelock i amerykańskim Venzke.

W trzecim przedbiegu wygrał Włoch Beccali w czasie 3:55,6 przed Węgrem Szabo 3:55,6 i kanadyjczykiem Edwardsem 3:55,2.

Czwarty przedbieg zakończył się zwycięstwem Francuza Goux w czasie 3:54 przed amerykańskim San Romani (Ameryka) 3:55 i Niemcem Schaumburzem 3:55,2.

\*\*

Berlin, 6 sierpnia.

W przedbiegach na 110 mtr. przez płotki pań wyniki były następujące:

Pierwszy przedbieg: 1) Lavery (Pol. Afryka) 15 sek. przed kanadyjczykiem O'Connor 15,1.

Drugi przedbieg: 1) Polard (Ameryka) 14,1 przed Anglikiem Thornton 15 sek.

Trzeci przedbieg: 1) Finlay (Anglia) 14,7 przed japończykiem Murakami 15,3.

Czwarty przedbieg: 1) Staley (Ameryka) 15 sek. przed argentyńczykiem Lavenas 15,1.

Piąty przedbieg: 1) Towns (Ameryka) 14,5 przed Niemcem Wegner 15,1.

Szesty przedbieg: 1) Lidman (Szwecja) 14,9 przed Jugoslawianinem Ivanovic.

\*\*

Berlin, 6 sierpnia.

W przedbiegach na 80 mtr. przez płotki pań uzyskano następujące wyniki:

Pierwszy przedbieg: 1) Testoni (Włochy) 12 sek. przed Anglikiem Tiffen 12,2.

Drugi przedbieg: 1) Webb (Anglia) 11,8 przed Niemką Ecker 12 sek.

Trzeci przedbieg: 1) Taylor (Kanada) 12 sek. przed O'Brien (Ameryka) 12 sek.

Czwarty przedbieg: 1) Schaller (Ameryka) 11,8 przed Włoszką Valla 11,9.

W międzybiegach Włoszka Valla wyrównała rekord światowy, uzyskując czas 11,6 sek. Dal-

sze miejsca zajęły: kanadyjka Taylor i Niemka Steur w czasie 11,7.

W drugim międzybiegu zwyciężyła Holenderka Braaker w czasie 11,8 przed Niemką Ecker i Amerykanką Schaller.

# CZYŚ

złożył dar na do-  
zbrojenie Armii  
do dyspozycji Gen.  
Rydzę Smigłego

## Ameryka wygrywa turniej waki wolno-amerykańskiej

Berlin, 6 sierpnia.

Zakończony został turniej zapaśniczy w walce wolno-amerykańskiej. Medale złote w kolejności wag zdobyli: Zombori (Węgry), Finlajamaeki (Finlandia), Karpati (Węgry), Lewis (USA), Pilve (Francja), Friedel (Szwecja) i Palusalu (Estonia).

W klasyfikacji drużynowej pierwsze miejsce zajęła Ameryka — 9 pkt., 2) Węgry 6 pkt., 3) Szwecja 6 pkt., 4) Estonia 5 pkt., 5) Finlandia 5 pkt., 6) Niemcy 4 pkt., 7) Francja 3 pkt.

## Handrick prowadzi w pięcioboju nowoczesnym

Berlin, 6 sierpnia.

W środę odbyła się czwarta konkurencja w pięcioboju nowoczesnym (pływanie na 300 m. stylem dowolnym). Po rozegranych dotychczas czterech konkurencjach, na pierwszym miejscu znajduje się wciąż Niemiec Handrick — 19,5 pkt. 2) Thofeldt (Szwecja) 23,5 pkt., 3) Leonard — (Ameryka) 32 pkt., 4) Oran (Węgry) 39,5, 5) Abba (Włochy) 40,5 pkt., 6) Lemp (Niemcy) 44 pkt., 7) Bartha (Węgry) 54,5 pkt., 8) de la Court (Belgia) 56,5 pkt., 9) Starbird (Ameryka) 60 pkt., 10) Weber (Ameryka) 60,5 pkt., 11) van Geen (Holandia) 73,5 pkt., 12) van Boismann — (Szwecja) 73,5 pkt.

## Cracovia w pięknym stylu zwycięża wiedeński Rapid 5:3 (2:2)

Kraków, 6 sierpnia.

Cracovia odniosła sensacyjną zwycięstwę nad wicemistrzem Austrii, rewanżując się w pięknym stylu za ostatnią porażkę, poniesioną we Wiedniu.

Goście naogół zawiedli i znacznie gorzej za-

prezentowali się, niż goszcząca ostatnio w Krakowie Admir. Cracovia natomiast, której dobrą formę sygnalizowali ostatnio, zagrała to spotkanie doskonale, a przede wszystkim ambitnie. Pierwsze minuty przyniosły silną przewagę Rapidu a pierwszą bramkę zdobywa Binder. Wyrównuje w 20 minucie Korbas. W 15 minut potem Binder z rzutu wolnego ponownie zdobywa prowadzenie dla Rapidu. Tuż przed przerwą Korbas pięknym rzutem ponownie wyrównuje.

Po przerwie na środku ataku w Cracovii gra Kosok a miejsce Szeligi na lewym łączniku zajmuje Majeran, który wspaniałym wolejem zdobywa prowadzenie dla Cracovii. Cracovia ma przewagę i gra wyśmienicie.

W 10 minucie błyskawicznym strzałem podwyższa wynik dla Cracovii Zembaczyński, a w minutę później następuje piękny strzał biało-czerwonych, uwieczniony efektywną bramką, — zdobyta przez Zembaczyńskiego.

W 16 minucie Pesser zamyka serie bramek. Cracovia ma jeszcze kilkakrotnie doskonale pozycje, jednak nie wykorzystuje ich.

## Italia zdobywa złoty medal we florecie

Berlin, 6 sierpnia.

W ostatnim meczu finałowym o mistrzostwo olimpijskie we florecie drużynowym pań Włochy pokonały Francję 9:4.

Pierwsze miejsce w turnieju i złoty medal olimpijski zdobyły Włochy, które odniosły ogółem 3 zwycięstwa w rundzie finałowej, nie ponosząc ani jednej porażki.

Drugie miejsce i srebrny medal uzyskała Francja. Odniosła ona dwa zwycięstwa, a przegrała tylko jeden mecz z Włochami.

Niemcy, dzięki zwycięstwom nad Austrią (9:4) (9:5) sklasyfikowały się na 3 miejsce (brązowy medal olimpijski).

Czwarte miejsce zajęła Austria.

## To jest pech! Jedyny przedstawiciel Haiti zachorował

Berlin, 6 sierpnia.

Daleka Haiti wydelegowała na Olimpiadę tylko jednego zawodnika Rene Ambroise. Zawodnik w drodze zachorował. Po kilkudniowym pobycie w Berlinie Ambroise wrócił do sił, ale na treningu (w podnoszeniu ciężarów) nadwziął sobie rękę i nie mógł wziąć udziału w turnieju olimpijskim.

## Dzisiejsze konkurencje

Berlin, 6 sierpnia.

Program dzisiejszych imprez przedstawia się następująco:

O godzinie 9-ej strzelanie szybko z pistoletu Startują polacy Bursa, Piatkowski i Suchorzewski. O godzinie 9-ej ostatnia konkurencja w pięcioboju nowoczesnym (bieg na przelaj). O godz. 9:30 dalsze biegi indywidualne pań. O godz. 9:30 obrady Międzynarodowej Federacji Kobiecej i Międzynarodowej Federacji Bokserskiej. O godzinie 10:30 8 przedbiegów na 400 mtr. pań (Startuje Biniakowski). O godz. 10:30 trójskok (startuje Luckhaus i Hoffman). O godz. 10:30 eliminacje oszczepu (startują Turczyk i Lokajski). O godzinie 11-ej wstępne rozgrywki zapaśnicze (styl grecko - rzymski). Z polaków startują Rokita, Słazak i Szajewski. O godz. 14-ej mecz w polo. O godz. 15-ej półfinały na 110 mtr. przez płotki pań. O godz. 15-ej strzelanie szybko z pistoletu z udziałem polaków. O godz. 15:15 międzybiegi na 400 mtr. pań (startuje ewent. Biniakowski). O godz. 15:15 finał oszczepu (ewent. udział polaków). O godz. 16-ej pierwsze mecze w szczyplorniaku. O godz. 16:15 finał na 1500 mtr. pań. O godz. 16:30 finał trójskoku (ewent. udział polaków). O godz. 16:30 mecz hokejowy Holandia — Szwajcaria. O godz. 17:30 finał 80 mtr. przez płotki pań. O godz. 17:30 mecz piłkarski Anglia — Chiny i Peru — Finlandia. O godz. 17:45 finał 110 mtr. przez płotki pań. O godz. 18-ej mecz hokejowy Niemcy — Danja. O godz. 18-ej przedbiegi kolarskie na 1000 mtr. i wyścig drużynowy na 4000 mtr. O godz. 19-ej dalsze zawody zapaśnicze z udziałem polaków.

## Dalsze mecze w hokeja i w polo

Berlin, 6 sierpnia.

W pierwszym meczu eliminacyjnym grupy A w hokeju Japonia pokonała Amerykę 5:1 (2:0). Znakomita drużyna hinduska odniosła zwycięstwo nad Węgrami 4:0 (2:0).

Berlin, 6 sierpnia.

W meczu polo Argentyna pokonała Meksyk w stosunku 15:5.

## Dzisiaj mecz piłkarski Ł.K.S. — F.A.C.

W dniu dzisiejszym odbędzie się na stadionie ŁKS-u przy Al. Unii międzynarodowy mecz piłkarski ŁKS — Florisdorfer A. C. Mecz ten rozpocznie się o godz. 17:30. Jak już podawaliśmy, drużyny wystąpią w następujących składach: ŁKS — Andrzejewski, Karasiak, Fliegaj, Pegza, Welnic, Tadeusiewicz, Miller, Wolski, Lewandowski, Sowiak i Król, rezerwa: Rudnicki, Pegza II i Osiecki. Florisdorfer A. C.: Schral, Bernard, Hradecky, Wolf I, Fiala, Perscht, Wolf II, Dostal, Schilling, Leinweber i Körner.

Dzisiejszy mecz cieszy się dużym zainteresowaniem iódzkich zwolenników — piłkarstwa ze względu na klasę reprezentowaną przez piłkarzy wiedeńskich.

## Hazenistki iódzkie jada na obóz do Warszawy

Reprezentacja Polski w hazenie wyjeżdża 1 września do Jugosławii, gdzie rozegra cały szereg spotkań. W związku z tem Polskie Związki Piłki Ręcznej postanowił z dniem 20 bm. zorganizować specjalny obóz kondycyjny dla hazenistek w Warszawie.

Do obozu tego z hazenistek iódzkich zostały wyznaczone: Kasperska, Filipiakówna, Janicka i Gruszczyńska z IKP oraz Materzanka ze Zjednoczonych. Poza zawodniczkami iódzkimi z innych miast zostały wyznaczone: z Warszawy: Stefańska, Wisniewska i Bruszkiewiczówna — (AZS), Olczakówna, Bielakówna (Polonia), Wenciołówna (Skra), z Poznania: Hildebrandówna, Biogańska i Skirulanka (Warta).

## CZY DANA SZTUKA BIELIZNY NADAJE SIĘ DO PRANIA?

Tak zwykle pyta każda gospodyni, zanim ostatecznie zdecyduje się na kupno delikatniejszej sztuki bielizny. Aby na te stałe powtarzane pytania dać naprawdę rzeczową odpowiedź, firma H. Sennst, Napiórkowskiego 50 zdecydowała się zademonstrować możliwość prania tego rodzaju bielizny. Z tych powodów w czasie od dn. 3.8 do dn. 14.8 odbywała się w lokalu firmy H. Sennst bezpłatne praktyczne pokazy prania PERSILEM, podczas których wyszkolone osoby zademonstrują przystępnym sposobem pranie delikatnej bielizny kolorowej w zimnym płeni-stym roztworze Persilu, oraz odpowiednie suszenie (rzecz bardzo ważna) i prasowanie tejże bielizny. To też każda gospodyni lub pani domu powinna w tych dniach odwiedzić lokal firmy H. Sennst, Napiórkowskiego 50.

Prywatna Przychodnia  
**WENEROLOGICZNA**  
Chor. wenerycznych i skórnych  
od 8 rano do 9 wiecz. w niedz. 9—1  
Panie przyjmuje kobieta lekarz  
**PIOTRKOWSKA 161**  
PORADA 3 ZŁ.

DR. MED.  
**S. Kantor**  
Specj. chor. skórnych i wenerycznych.  
PIOTRKOWSKA 90, Telefon 129-45.  
Przyjmuje od 8—2 i od 6—9 wiecz.  
w niedziele i święta od 8—2 po poł.

Tak



WYGLĄDA  
ORYGINALNE  
OPAKOWANIE  
WYROBÓW  
"OLLA"  
GUM.

Wystragać się  
naśladowaniom  
w własnym  
interesie!

Dr. **ŁAGUNOWSKI**  
specjalista chorób wenerycznych, seksualnych i skórnych.  
(Gabinet Roentgen- i światłolecznicy)  
PIOTRKOWSKA 70. Telefon 151-83.  
Od 8—10, 1—2:30 i 6—9 w w. św. 10—1.

Dr. **J. NADEL**  
AKUSZER-GINEKOLOG  
ANDRZEJA 4 Telefon 228-92  
przyjm. od 2—5 pp. i od 6—7:30 w.  
**LECZNICA OMEGA**  
GŁÓWNA 9, tel. 142-42  
Przyjmują lekarze we wszystkich specjalnościach. — Analizy. Roentgen. Kwarc. Gabinet dentystyczny czynny  
Porada 3 zł.

Dr. **MIKOŁAJ BORNSTEIN**  
Choroby kobiece i akuszerja  
weneryczne i dróg moczowych kobiet.  
**Piotrkowska 292**  
Telefon 223-06.

Doktor **TREPMAN**  
specjalista chorób wenerycznych, skórnych, moczopłciowych  
**Zawadzka 6** tel. 234-12  
od 8—11, od 2—4 i od 6—8 wiecz.

## DLA CHORYCH na raptury (przepukliny), skrzywienia kręgosłupa i różne kalectwa!

Wykonuje specjalne bandaże ortopedyczne, które z największym skutkiem wstrzymują najstarsze i najbardziej niebezpieczne raptury u mężczyzn, kobiet i dzieci. — Specjalne bandaże ortop. na raptury powrotne po operacji oraz spec. bandaże brzuszne po operacji ślepej kiszki na obniżenie żołądka, wnetrznosci, owisie brzucha i t. p. Dla cierpiących na skrzywienie kręgosłupa (garby), gruźlicę kości i paraliże ortopedyczne. — Specjalne gorsety

i aparaty ortoped. różnych systemów. Sztuczne nogi i rece aluminiowe (protezy) dla amputowanych. Na płaskie bolesne stopy (platus) specjalne wkładki ortopedyczne podług form gipsowych z najszlachetniejszego metalu. Specjalne pończochy gumowe „Ideal-gum” dla cierpiących na żyłki oraz formatory gum. na grube nogi z 2 letnią gwarancją.  
Specjalny Zakład Ortopedyczny  
Spec. **RAPAPORT** z Lwowa  
Łódź, ZAWADZKA 8 (dawn. Wólczańska 10)  
Tel. 221-77. CENY PRZYSTĘPNE.

**Liczne podziękowania!**  
UWAGA!  
Ubezpiecz. w Ubezpiecz. Społ. również przyjmuje. Świadczenia pochwalnie wystosowały Profes. Uniwers.: Prof. Dr. R. Barącz, Prof. Dr. J. Maciszewski, Prof. Dr. Kalinowski i inni. Osobiste jawienie się chorych jest bezwarunkowo konieczne.  
**PODZIĘKOWANIE.**

Dla WP. J. Rapaporta, właściciela zakładu ortoped. w Łodzi, ulica Zawadzka 8. Będąc chorą na raptury p. ka otrzymałam od WPana pod każdym względem dobrze wykonany i przystosowany spec. ortoped. pas brzuszny pępkowy z którego jestem bardzo zadowolona i wyrażam WPanu moje największe uznanie i dożygonną wdzięczność.  
Apolonia Sarnowska, Łódź. Warneńczyka 18 (Chojny).

Dr. **HALTRECHT**  
Specjalista chorób wenerycz., skórnych i seksualnych  
przeprowadził się na  
PIOTRKOWSKA 161 TEL. 245-21  
Przyjmuje 8—3:30 i od 7 do 9 wiecz.  
W niedziele i święta od 10 do 1-ej w południe.

DR. MED.  
**ŁUCJA MAKOWER**  
CHOROBY SKÓRNE I WENERYCZNE  
(Kobiety i dzieci)  
przeprowadziła się na ul.  
KILIŃSKIEGO 61, tel. 152-55.  
przyjmuje od 9—11 i od 6—8 wiecz.

Doktor **REICHER**  
SPECJALISTA CHOROBY SKÓRNYCH  
WENERYCZNYCH I SEKSUALNYCH  
Południowa 28 Tel. 201-93.  
Przyjmuje od 8—11 rano i od 5—8  
wiecz. w niedziele i święta od 9—12

Dr. **HENRYKOWSKI**  
Specjalista chorób skórnych,  
wenerycznych i seksualnych  
**TRAUOGUTTA 9, tel. 262-98.**  
od 8 — 11-ej i od 6 — 9-tej wieczór.  
niedziele i święta od 9 — 12:30

Dr. med. **H. LUBICZ**  
Spec. chorób skórnych, wenerycznych  
i moczopłciowych. POWRÓCIŁ  
CEGIELNIANA Nr. 7, telefon 141-32  
Przyjmuje od g. 8—10, 12—2 i 5—8 w.  
W niedziele i święta od 9—11 rano.

DR. MED.  
**S. Kryńska**  
CHOROBY SKÓRNE I WENERYCZNE  
(kobiety i dzieci)  
SIENKIEWICZA 34, telefon 146-10  
przyjmuje od 11—1 i od 3—4 po poł.

Dr. **Niewiażski**  
Specj. chor. wenerycznych, skórnych  
i seksualnych  
ANDRZEJA 5, telefon 159-40  
Przyjmuje od 8—11 rano i od 5—9  
w niedziele i święta 9—12.

Dr. **Rundsztajn**  
AKUSZER-GINEKOLOG  
POMORSKA 7, Telefon 127-84  
Przyjmuje od 8—10 r. i 4—8-ej.

LEKARZ - DENTYSTA  
**B. NUSBAUMOWA**  
przyjmuje od 4—8 po poł.  
**Piotrkowska 51** tel. 121-23

Dr. **NITECKI**  
SPEC. CHOROBY SKÓRNYCH, WENERYCZNYCH I MOCZOPŁCIOWYCH  
NAWROT 32, front 1 p. Tel. 213-18  
od 8 do 9:30 rano i od 5—9 wiecz.  
W niedz. i święta od 9—12 w poł.



## Minjatury

### Świat na wesoło

Ferdek wygrał na loterii pięset złotych. Z radości postanowił się urządzić. Łaził z knajpy do knajpy, aż wreszcie nad ranem znalazł się w jakiejś podejrzałej restauracji, zalany napstką. Śpiewał, pokrzykiwał wesoło, całował się z nieznanymi ludźmi. Gdy jednak na zakończenie wyjął rewolwer i zaczął kropić na wiat w sufit, kelner ujął go silnie za kołnier i wyrzucił kuchennymi drzwiami.

— Ach szubrawcy! — ryknął Ferdek. — Pożałujecie tego gorzko! Czy wiecie kim ja jestem? Jestem hrabia Podlecki. Mój brat jest ministrem, a mój stryj ambasadorem...

— Proszę nam w takim razie wybaczyć — mówi kelner. — Może szanowny pan zechce wrócić na salę, to go wyrzucimy nie przez kuchnię, lecz głównym wejściem.

Do salonu fryzjerskiego wchodzi gość. Syn fryzjera, praktykant w zakładzie ojca, prosi go: — Tatusiu, dziś są moje imieniny. Niech mi tatusz pozwoli, żebym tego pana ogolił. To będzie mój pierwszy występ.

— Dobrze — zgadza się ojciec — ale uważaj, żebyś się nie zaczął.

Kac i Kotek. Kac zdumiony spogląda na Kotka i pyta:

— Co się stało? Dostał pan przecież rok za tę historię z czekami, a jest dopiero sześć miesięcy i już pan na wolności?

— Widzi pan, uregulowałem z sądem apelacyjnym na 50 procent.

Rzecz dzieje się w salonie mód. Żona ogląda piękną suknię na pięknej modelce.

— Czy nie uważasz — mówi do męża — że ta suknia będzie się pięknie prezentowała u nas na czwartkowym balu?

— Rzeczywiście. Zaprosz więc tą modelkę.

— Czy jest jakiś sposób krótki i radykalny pozbycia się długów?

— Owszem, przekazanie ich rodzinie w testament

Kotek jest wściekły. Odgraża się Meyerowi.

— Co się stało? — pyta Kac.

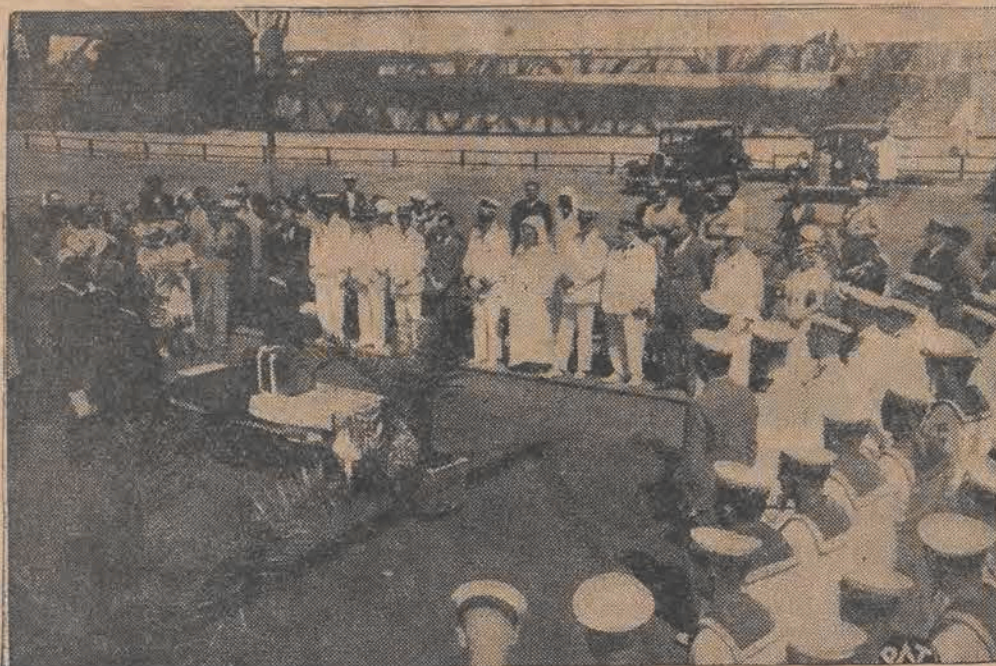
— Obraził mnie. Nazwał mnie idjotą.

— Tak nazwał pana wprost?

— Nie, ale powiedział, że jestem umysłowo tak mało rozwinięty jak pan.



## Patryjotyczna uroczystość polska w Casablance



W Casablance odbyło się uroczyste wręczenie przez kolonję polską w Marokku, O. R. P. „Iskrze” skrzynki z ziemią Marokka, pobraną z posiadłości jedyne go polskiego posiadacza ziemi Leona Kotarby. Ziemia ta została doręczona, celem przewiezienia do Krakowa na kopiec Marszałka Piłsudskiego.

## Wojna domowa w Hiszpanji



Na zdjęciu widzimy walki artylerji rządowej w pobliżu Samosierry.

## ZGON LUDWIKA BLERIOTA



Słynny lotnik francuski Bleriot, który pierwszy przeleciał przez kanał La Manche w roku 1909, zmarł w Paryżu w wieku 64 lat. Na zdjęciu widzimy go przed 27 laty, po przelocie kanału, w serdecznej rozmowie ze swą żoną.

## WOJSKA TURECKIE W DARDANELACH.



Zdemilitaryzowana strefa w Dardanelach zajęta została przez wojska tureckie. — Na zdjęciu widzimy oddziały, które zajęły cieśninę.

## Codzienna nowelka „Expressu”

### Mąż przyjaciółki

Cztery miesiące upłynęły od czasu, gdy Justyna nieoczekiwanie otrzymała list od swej dawnej przyjaciółki szkolnej, Klary.

List ten brzmiał następująco:

— „Droga Justynko!

Wybacz, że w ciągu ostatnich paru lat nie pisałem do Ciebie. Myślałam jednak bardzo często o Tobie, wspominając dawne czasy, gdyśmy siedziały na jednej ławie szkolnej.

Zapewne jeszcze nie wiesz, że wyszłam za mąż. Mąż mój jest urzędnikiem bankowym. Młody, przystojny i elegancki. Pobraliśmy się z miłości i jesteśmy bardzo szczęśliwi. Instytucja bankowa, w której pracuje, wysyła go obecnie do Kielc. Niema on w tem mieście żadnych znajomych. Na szczęście znalazłam Twój adres. Sądzę, że się zaopiekujesz moim małżonkiem, prawda? Za parę dni zjawi się on u Ciebie.

Napisz o sobie. Jak Ci się wiedzie? Czekam z niecierpliwością na Twój list.

Całuję Cię gorąco

Klara”.

W parę dni później zjawił się Aleksy. Był istotnie bardzo przystojny. Justyna od pierwszej chwili poczuła doń sympatię.

— Klara w ostatnich czasach bardzo wiele mi o panu opowiadała — mówił — Byłyście przecież przyjaciółkami. Bardzo żałuję, że teraz nie mieszkamy w

jednym mieście.

— Ja również bardzo często wspominałam Klarę — odparła mu.

— Ja zostanę w Kielcach przez parę miesięcy — odezwał się znowu. — Czy pani pozwoli, że od czasu do czasu będę panią odwiedzał?

— Będzie mi bardzo miło.

Nazajutrz udali się w dwójkę do teatru.

Aleksy szybko zdobył względy młodej dziewczyny.

— Klara miała zawsze szczęście — myślała — Ten człowiek mógłby znaleźć bardziej wartościową kobietę, a jednak właśnie z nią się ożenił. Kto wie, gdybym go wcześniej spotkała, możeby było inaczej...

Aleksy niewiele opowiadał o swem pożyciu małżeńskim.

Justynie wydawało się, że nie był zbyt szczęśliwy z Klarą. Inna na jej miejscu starałaby się mu przypodobać. Ale Justyna była uczciwą dziewczyną. Nie chciała odbić męża swej przyjaciółce.

Aleksy coraz chętniej przebywał w jej towarzystwie. Justyna uważała za wskazane zabierać ze sobą koleżankę, nie chcąc chodzić z nim w dwójkę do cukierni i teatru.

— Tak się jakoś składa, — powiedział jej pewnego dnia — że nigdy nie jesteśmy sami.

— Tak być powinno — odpowiedzia-

ła mu.

Dlaczego?

Justyna milczała.

Aleksy zmienił temat.

Od tego dnia nie poruszał już tej sprawy.

Upłynęło jeszcze kilka dni.

Pewnego wieczoru, gdy Aleksy odprowadzał Justynę do domu, powiedział jej:

— Niebawem będę musiał wyjechać z Kielc. Trudno mi będzie się rozstać z panią.

— Jestem pewna, że pan szybko o mnie zapomni — roześmiała się.

— Nie. Nie zapomnę. Pani mi się bardzo podoba, panno Justyno...

Gdy chciał ją pocałować w rękę, odsunęła się od niego.

— Niech pan przestanie — rzekła zarumieniona — Nie wolno... Pan jest mężem Klary...

Aleksy przez chwilę spoglądał jej w oczy.

— Chodźmy — powiedział zdenerwowanym głosem.

Przez całą drogę nie odzywał się.

Dopiero przy pożegnaniu rzekł:

— Jutro przyjeżdża mój przyjaciel.

Po południu przyjdzie do kawiarni. Czy mogę pani również prosić? Chciałbym go pani przedstawić.

— Przyjdę — szepnęła.

Wilhelm Bors, przyjaciel Aleksęgo, był nieco starszy od niego. Prowadził własne przedsiębiorstwo handlowe i uchodził za człowieka bardzo zamożnego.

Justyna początkowo poświęcała mu niewiele uwagi. Aleksy niewątpliwie bardziej ją interesował.

Gdy jednak spostrzegła, że się podo-

ba Borsowi, poczęła nań spoglądać łaskawym okiem.

— Aleksy jest mężem Justyny — tłumaczyła sobie — a Bors obcym zupełnie człowiekiem. Jeśli się z nim zaprzyjaźnię, nie uczynię nikomu krzywdy.

Bors zamierzał pozostać w Kielcach zaledwie trzy dni.

Spędził jednak w tem mieście cały miesiąc.

Justyna coraz częściej przebywała w jego towarzystwie, Aleksy zaś stopniowo się od nich odsuwał.

Justyna widziała, iż on bardzo cierpi, ale uważała, że jej nie wolno inaczej postępować.

Pewnego dnia wreszcie Aleksy opuścił Kielce.

— Nigdy o pani nie zapomnę — mówił trochę drżącym głosem, żegnając się z Justyną.

— Ja o panu też — odpowiedziała, unikając jego wzroku.

W trzy dni po wyjeździe Aleksęgo, Wilhelm Bors oświadczył się Justynie.

Dziewczyna zgodziła się zostać jego żoną.

— Tak być powinno — tłumaczyła sobie — Aleksy jest mężem Klary... Nie wolno mi nawet o nim myśleć...

Po miesiącu Justyna została żoną Borsy.

Młoda kobieta nigdy nie dowiedziała się, że Klara umyślnie ułatwiła Aleksęmu zawarcie z nią znajomości.

Spodziewała się, że Aleksy zakocha się w Justynie, że zwróci jej wolność. Człowiekiem, którego kochała — był Wilhelm Bors...

Dol.

Konto P. K.O. „Wydawnictwo „Republika“ Nr. 68.148

Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska 49. Tel. Administracji: 177-16. Tel. Red.: 127-24, 136-43, 136-44, 189-00. Rekopisów nadesłanych nie zwraca się.

Za wydawcę i druk: Wydawnictwo „Republika“ Sp. z ogr. odp. Reaktor odpowiedzialny: Jan Grobelniak, Łódź, ul. Piotrkowska nr. 49.